

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II

Poznań, piątek 7 stycznia 1949 r.

Nr 5 (18)

Na drodze do stabilizacji gospodarki NOWE UMOWY ZBIOROWE

we wszystkich gałęziach przemysłu wchodzi w życie

WARSZAWA (PAP). W nowym gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie poczynając od 3 bm. podpisane są umowy zbiorowe z robotnikami wszystkich gałęzi przemysłu.

Układy zbiorowe podpisane są przez przedstawicieli poszczególnych działów przemysłu z ramienia ministerstwa i przedstawicieli związków zawodowych, w obecności członków głównej komisji plac i odpowiednich komisji branżowych.

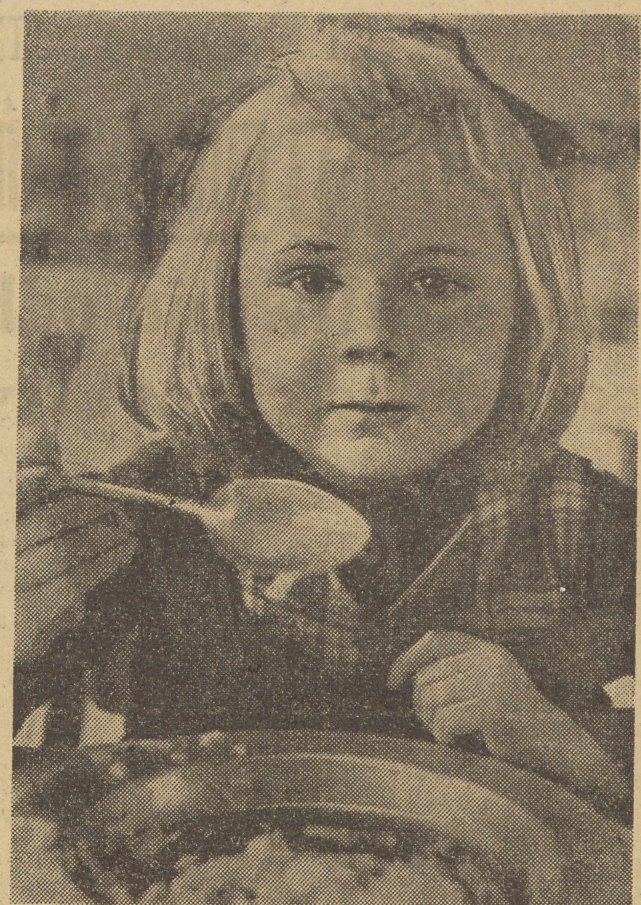
W dniu 3 bm. podpisana została umowa zbiorowa z robotnikami przemysłu węglowego, którą akceptowali generalny dyrektor przemysłu węglowego inż. Szczęśniak oraz przewodniczący związku zawodowego górników poseł Nieszporrek. Jako druga z kolei podpisana została umowa zbiorowa z robotnikami przemysłu hutniczego, którą parafowali naczelny dyrektor centralnego zarządu przemysłu hutniczego inż. Borejdo oraz przewodniczący zarządu głównego związku hutników — Kieszczyński. Również w dniu 3 bm. pod-

pisana została umowa zbiorowa z robotnikami przemysłu chemicznego, którą podpisali generalny dyrektor przemysłu chemicznego inż. Zmazyński oraz przewodniczący związku zawodowego pracowników przemysłu chemicznego — Drodź. W dniu 4 bm. podpisano umowę zbiorową z robotnikami przemysłu naftowego, którą sygnowali dyrektor naczelny przemysłu paliw płynnych inż. Strawiński i z ramienia związku zawodowego ob. Bocheński. W dniu 4 bm. podpisana została również umowa zbiorowa z robotnikami przemysłu metalowego, którą sygnowali

generalny dyrektor przemysłu metalowego inż. Lesz oraz przedstawiciele związku zawodowego metalowców ob. ob. Kowalski i Piłat. Następnie w dniu 4 bm. podpisane zostały umowy z robotnikami energetyki, przemysłu elektrotechnicznego oraz z pracownikami przemysłu drzewnego i mineralnego.

Po zakończeniu podpisywania umów zbiorowych, zostaną sporządzone dodatkowe protokoły dla niektórych wyodrębnionych zakładów przemysłowych.

W dniu 5 bm. podpisane zostaną umowy zbiorowe z robotnikami następujących gałęzi przemysłu: włókienniczego, papierniczego, odzieżowego, skórzanego, fermentacyjnego, konserwowego i spożywczego. W dniu 7 bm. podpisane zostaną umowy zbiorowe z robotnikami zatrudnionymi w zakładach podległych departamentowi przemysłu miejscowego, z robotnikami zatrudnionymi w przemyśle tłuszczowym oraz z pracownikami resortu handlu zagranicznego. W dniu 8 bm. podpisana zostanie umowa



Przedzkoła cieszą się uznaniem nie tylko u matek, których dzieci znajdują należytą opiekę, w czasie gdy same oddają się pracy. Na dobrodziejstwie ich poznały się także dzieci. Oto Marylka F. po obojętnej zabawie ze swymi ówieśniczkami w przedszkolu Zakładów Cegielskiego z apetytem zajada smacznie przyrządzony posiłek.

Robotnik naczelnym dyrektorem „Stomilu” Tow. Jewpak od 18 lat pracuje w swojej fabryce

Tow. Piotr Jewpak jest wysokim, szczupłym mężczyzną. Miła, często uśmiechnięta twarz, energiczne ruchy to dopełnienie jego krótkiej charakterystyki.

Robotnicy „Stomilu” są zadowoleni ze swego nowego dyrektora. Wyrósł spośród nich, z niejednym pracownikiem przy wspólnym warsztacie, nie też dziwnego, że mają do niego zaufanie i że z nieklamną serdecznością ścisają jego wyciągniętą na powitanie dłoń. Co tu dużo mówić: „swoją chłop”, a „głowa przy tym tęga”.

Tow. Jewpak został mianowany w styczniu br. naczelnym dyrektorem „Stomilu”. Fabrykę zna, mówiąc popularnie „jak własną kieszeń”. Pracuje tu już od 18 lat.

Zaczął jako terminator. Po trzech latach, w czasie których uczęszczał jednocześnie do szkoły zawodowej Bergera, zostaje wykwalifikowanym robotnikiem. Przechodzi kolejne przez wszystkie działy: walcownia, impregnacja, konfekcja i inne.

W kampanii 1939 roku, tow. Jewpak dostaje się do

niewoli. Siedzi w Stallagu 6a.

Do kraju wraca w roku 1946. Z miejsca wstępuje do partii i rozpoczyna jako robotnik pracę w „Stomilu” na oddziale konfekcji opon samochodowych. W lipcu 1948 zostaje mianowany kontrolerem produkcji, w styczniu 1949 dyrektorem naczelnym.

Obok pracy zawodowej, tow. Jewpak jest czynnym działaczem partyjnym. W r. 1946 organizuje na oddziale konfekcji koło partyjne, którego zostaje pierwszym sekretarzem. Obecnie jest członkiem Komitetu Fabrycznego i członkiem jego egzekutywy.

Nasza rozmowa z tow. Jewpakiem toczyła się w bardzo serdecznej atmosferze. Nowy dyrektor to człowiek o szerokich zainteresowaniach i dużym zasobie wiadomości, jakie zdobył poprzez pracę samokształceniową i liczne, przeczytane książki. Jednocześnie jest on doskonałym fachowcem. Już po wojnie skończył kurs czeladniczy, a następnie mistrzowski. Jego zdolności i sumienna praca zwróciły uwagę Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego.

Tow. Jewpak ma w związku ze swym nowym stanowiskiem szerokie projekty na przyszłość.

Przed wszystkim zamierza przenieść siedzibę naczelnego dyrektora z biura przy al. Marcinkowskiego na teren fabryczny, aby w ten sposób móc utrzymywać stały i bliski kontakt z załogą. Dużą uwagę przywiązuje tow. Jewpak do szkolenia zawodowego, które zamierza znacznie rozszerzyć.

Zamierzenia socjalne to przede wszystkim szybka budowa zaprojektowanego już żłóbka i przedszkola fabrycznego na Starołęce. W „Stomilu” pracuje ponad 300 kobiet, które czekają na żłóbek z utęsknieniem.

(jot)

Odprawa

W sobotę, dnia 8 stycznia 1949 r. o godz. 9 rano odbędzie się w Wydziale szkolenia partyjnego KC PZPR odprawa kierowników i zastępców wojewódzkich szkół partyjnych.

Wydział szkolenia partyjnego KC PZPR

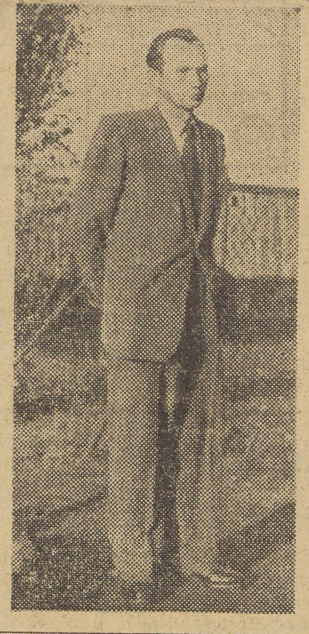
Kopalnia „ZABRZE-WSCHÓD”

wypełniła wszystkie zobowiązania

ZABRZE (PAP). Górnicy kopalni „Zabrze-Wschód” wypełnili w całości i z nadwyżką drugą część zobowiązania, przyjętego dla uczczenia Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii

Robotniczej. Do 31 grudnia wydobyli oni 160 000 ton węgla kamiennego ponad plan roczny. Załoga zobowiązała się początkowo przekroczyć plan produkcji o 125 000 ton, następnie podniosła swoje zobowiązanie do 160 000 ton.

Również kopalnia im. gen. Zawadzkiego, która zobowiązała się do wydobywania 125 000 ton węgla ponad plan, wywiązała się w całości z przyjętego na siebie obowiązku, uzyskując do końca ubiegłego roku dodatkową nadwyżkę, wynoszącą 5 000 ton.



Akcja kontraktowania upraw zwiększy wydajność pracy

WARSZAWA (PAP). Przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej uzyskał od wiceprezesa zarządu głównego Związku Samopomocy Chłopskiej — inż. Dumańskiego wypowiedź o dotychczasowych pracach zrzeszeń branżowych w rolnictwie.

— Zrzeszenia branżowe, które skupiają chłopów, przede wszystkim mało i średniorolnych — oświadczył inż. Dumański — mogą najłatwiej zebrać podstawowy materiał statystyczny, potrzebny do stworzenia planów produkcyjnych i najskuteczniej poprzez akcję kontraktowania upraw i hodowli realizować nakreślone

plany. W tej chwili zrzeszenia odgrywają dużą rolę przy popularyzacji akcji kontraktowania. Rola ta zwiększy się jeszcze z chwilą ściślejszego związania ich ze spółdzielczością rolniczą.

Odpowiednie zrzeszenia współpracują poza tym w realizacji planu kontraktacji na rok 1949, który przewiduje zakontraktowanie ponad 500 000 ha upraw różnych roślin, szczególnie przemysłowych oraz 30 tys. ton bekoniów, 500 tys. sztuk drobiu na eksport i 300 mil. sztuk jaj na potrzeby rynku wewnętrznego i na eksport.

— Jak działalność Zrzeszeń branżowych uwzględni zagadnienia przebudowy ustroju rolnego w Polsce?

— Zrzeszenia branżowe w akcji przebudowy ustroju rolnego odgrywają obecnie rolę czynnika uświadamiającego chłopów o znaczeniu i roli spółdzielni produkcyjnych w gospodarce narodowej i w życiu wsi. Ponadto zrzeszenia opracowują formy organizacji pracy w ramach spółdzielni produkcyjnych.

Brygady Kontroli ZMP bronią młodocianych robotników przed wyzyskiem

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Zarządu Dzielnicego ZMP przy Zakładach Cegielskiego powzięto uchwałę utworzenia Młodzieżowych Brygad Kontrolnych. Brygady te składają się z 9 członków i podzielone zostaną na trzy sekcje, czyli tak zwane Trójki Kontrolne. Zadaniem Brygad będzie kontrola warunków pracy i płacy młodzieży, zatrudnionej w prywatnych przedsiębiorstwach, oraz ochrona młodego robotnika przed wyzyskiem ze strony prywatnego właściciela.

Takie fakty jak zatrudnianie młodocianych w godzinach nocnych, nie przestrzeganie prawa młodzieży do równej płacy za równą pracę, nie posyłanie uczniów do szkół zawodowych i inne podobne wypadki, zdarzające się jeszcze niezadko w niektórych prywatnych firmach, będą przez Młodzieżowe Brygady kontrolne bezwzględnie tępić. W toku akcji Brygady Młodzieżowe współpracować będą z Okręgową Komisją Związków Zawodowych, Zarządem Miejskim ZMP i Inspektoratem

Pracy, co daje gwarancję skutecznego jej przeprowadzenia.

Pierwsza Brygada, nad którą kierownictwo objął znany aktywista młodzieżowy — członek Prezydium Rady Zakładowej przy naszych Zakładach Je-

rzy Wołyński, już w najbliższych dniach ruszy do pracy. ZMP-owcy naszych Zakładów, podejmując tak ważne zadanie pragną wprowadzić w życie prawa, jakie daje młodzieży Polska Ludowa. (kz)

6,5% rocznie od kredytów na nawozy sztuczne

W związku z uruchomieniem kredytów krótkoterminowych na zakup nawozów sztucznych, na wiosenną akcję siewną, Państwowy Bank Rolny komunikuje, że oprocentowanie kredytów, udzielonych rolnikom, wyniosł będzie 6,5% w stosunku rocznym.

Stopa procentowa stosowana przez Bank Polski wynosi 3,5%, a oprocentowanie ponad tę stopę — 3%, tj. razem 6,5%.

Poza oprocentowaniem żadne inne koszty nie mogą być od rolników pobierane.

ZBYT WIELE OPTYMIZMU

Sprzeczności między państwami marshallowskimi

uniemożliwiają odbudowę Europy
powodując chaos i kryzys gospodarczy

PARYŻ (PAP). Po dłuższych burzliwych naradach, które się toczyły przy drzwiach zamkniętych, ogłoszono uchwalony przez przedstawicieli krajów marshallowskich, program gospodarczy na najbliższe 4 lata.

Podczas narad ujawniły się sprzeczności interesów między państwami marshallowskimi, a w szczególności między Wielką Brytanią i Francją oraz między Bizonią a Francją.

Postanowiono przedstawić w formie optymistycznej przyszłość krajów marshallowskich, aby zachęcić Kongres Amerykański do przyznania dalszych funduszy na plan Marshalla. Lecz fakty i cyfry, przytoczone w programie, świadczą o ogromnych trudnościach gospodarczych krajów marshallowskich, o trudnościach, których dostawy marshallowskie w ubiegłym roku bynajmniej nie rozwiązały.

Uchwalony przez przedstawicieli krajów marshallowskich program przyznaje, że plany gospodarcze poszczególnych krajów są sprzeczne z sobą. W związku z tym podkreśla się konieczność ich skoordynowania, choć — jak czytamy w uchwale — „rewizja tych programów nie będzie rzeczą łatwą”.

Podane w sprawozdaniu obliczenia ekspertów gospodarczych świadczą o tym, że nawet w roku 1953 kraje marshallowskie nie osiągną równowagi gospodarczej ani zrównoważonego bilansu handlowego. Sprawozdanie zwraca szczególną uwagę na inflacyjną tendencję w krajach marshallowskich. Podkreśla ono, że na światowym rynku odczuwa się brak surowca i żywności, co powoduje utrzymanie się wysokich cen tych artykułów. W związku z tym uchwała zaleca „bardziej intensywne wykorzystanie zasobów kolonialnych”, czy

li bardziej bezwzględnej eksploatacji krajów kolonialnych.

W zaleceniach swych sprawozdanie nie wyklucza możliwości światowego kryzysu gospodarczego i doradza krajom marshallowskim, aby liczyły się z tą ewentualnością.

Nawiązując do zagadnienia eksportu, raport przewiduje, że w roku 1949 eksport krajów marshallowskich pokryje zaledwie 50 proc. importu. Sprawozdanie zaleca podjęcie środków, koniecznych dla zwiększenia eksportu, a przede wszystkim „zmniejszenie kosztów produkcji”, aby obniżyć ceny towarów eksportowanych. Przez zmniejszenie kosztów produkcji należy oczywiście rozumieć obniżkę płac. Sprawozdanie zawiera bowiem atak na Światową Federację Związków Zawodowych i zaleca uznanie utworzonego w marcu br. w Londynie rozłamowego komitetu związków zawodowych krajów marshallowskich.

Raport podaje z kolei analizę planów gospodarczych krajów marshallowskich i stwierdza, że plany te są zbyt optymistyczne. Zaleca ono bardziej realistyczne podejście do problemów, związanych z trudnościami gospodarczymi Europy zachodniej.

Na marginesie komunikatu europejskiej organizacji marshallowskiej, „Humanité” podaje, że legenda o szybkiej odbudowie Europy dzięki dostawom marshallowskim — rozwiała się w zupełności. Eksperti marshallowscy, niezdołni do rozwiązania trudności, wynikających z sprzeczności interesów krajów marshallowskich — proponują ograniczenie odbudowy Europy.

Dziennik podkreśla, że wzmoczenie wymiany handlowej między krajami marshallowskimi jest niemożliwe. Plan brytyjski ogranicza import z Francji. Zapowiedziana unia celna fran-

cusko-włoska może być zrealizowana kosztem jednego z sygnatariuszy. Próby utworzenia unii gospodarczej Beneluxu napotykały na poważne trudności. Waszyngton wykorzystuje spo-

ry między krajami marshallowskimi dla wzmocnienia swej pozycji. Stany Zjednoczone starają się rozwinąć eksport swych produktów rolnych kosztem rolnictwa francuskiego.

Świat pragnący pokoju
nie kroczy razem z imperializmem światowym
Ilia Erenburg o zdławieniu amerykańskiej polityki

MOSKWA (PAP). Znany pisarz radziecki Ilia Erenburg opublikował artykuł noworoczny, w którym kreśli obraz świata w r. 1948 i perspektywy na rok 1949.

Erenburg polemizuje z ostatnim przemówieniem Barucha, w którym ideolog amerykańskiej polityki atomowej zarzucał Związkowi Radzieckiemu, że nie idzie ramię w ramię z innymi i pisze:

„Nie chcemy i nie możemy iść wraz z panem Baruchem i jego przyjaciółmi, oznaczaloby to bowiem marsz ramię w ramię z hitlerowskim generałem Halderem, z katem Franco, z Tsaldarisem, z holenderskimi bandytami, grasującymi w Indonezji, z Glubbem Pasza, u-

wijającym się w Palestynie, z panem Julesem Mochem, co strzela do górników francuskich oraz z Iłzą Koch, kobietą — katem, ulaskawioną przez Clay'a, która może już w roku 1949 zajmie wysokie stanowisko w jego administracji. Nie mamy wspólnej drogi z

13 tysięcy robotników
na kierowniczych stanowiskach

WARSZAWA (PAP). W ciągu 4 lat odbudowy naszego życia gospodarczego wysunięto w przemyśle państwowym wielu doświadczonych robotników, fachowców i organizatorów na stanowiska majstrów, kierowników produkcji, dyrektorów poszczególnych zakładów i zjednoczeń przemysłowych.

W chwili obecnej w przemyśle państwowym około 13 tys. robotników pracuje na stanowiskach kierowniczych, 12 proc. z tej liczby przypada na przemysł włókienniczy, następny jest przemysł odzieżowy —

11 proc. węglowy — 8,8 proc. drzewny — 8,7 proc. i konserwowy — 8,5 proc.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że robotnicy o stosunkowo małym wykształceniu teoretycznym, ale posiadający za to poważne doświadczenie fachowe, pracując na stanowiskach kierowniczych równie dobrze, jak ludzie opierający swą pracę wyłącznie na wiadomościach teoretycznych, nie popartych praktyką.

Odgłosy

„Niebezpieczne myśli”

Ośmiu młodych angielskich oficerów napisało dzieło pod tytułem: „Nie naszą sprawą — rozmyślać”. Tuż przed ukazaniem się jej na



półkach księgarskich książka została skonfiskowana przez władze wojskowe. Jak podają pisma angielskie, książkę ścigano na siebie nie dla władzy, ponieważ autorzy wyrazili myśl, że chcieliby widzieć świat pozbawiony grozy wojny. Ta myśl wydała się władzom brytyjskim zbyt „niebezpieczną” i dlatego zakazały rozpowszechniania książki.

Górnik
DYREKTOREM

PRAGA (PAP). Czechosłowacki minister przemysłu mianował górnika Eugeniusza Struchillka dyrektorem generalnym wszystkich kopalń ostrywsko-karwinińskiego zagłębia węglowego.

Walka o jednolite i demokratyczne Niemcy
zadaniem niemieckich sił postępowych

BERLIN (PAP). W dzienniku „Taegliche Rundschau” u-

kazał się artykuł na temat zadań postępowych sił narodu niemieckiego w najbliższym okresie. Naczelnym zadaniem — stwierdza dziennik — jest walka o jednolite i demokratyczne Niemcy. Akcja ta jest popierana przez kraje wschodniej Europy, ponieważ gwarantuje pokojowego rozwoju Niemiec i utrzymania z nimi sąsiedzkich stosunków leży nie w rozbić Niemiec, lecz w nadaniu demokratycznego charakteru ich wewnętrznej ustroju oraz w ostatecznej likwidacji panowania monopolistów, bankierów i obszarników.

Dziennik przeciwstawia następnemu rozwojowi gospodarczej strefy radzieckiej, w której przystąpiono już do wykonania planu 2 letniego, sytuacji ekonomicznej w Niemczech zachodnich i krajach marshallowskich. W krajach tych przekonano się szybko, że plan Marshalla prowadzi jedynie do dalszego ucisku innych narodów oraz do ograbiania ich bogactw przez amerykański imperializm. „Taegliche Rundschau” stwierdza w zakończeniu, że rozwiązanie problemu niemieckiego w duchu pokojowym i demokratycznym będzie mogło nastąpić tylko zgodnie z uchwałą konferencji warszawskiej.

Bojówki de GAULLE'a
nasładowa hitlerowców

PARYŻ (PAP). Bojówki gaulistowskie RPN podpalły w Hawrze księgarnię partii komunistycznej. Dzięki szybkiej interwencji straży pożarnej zapobieżono całkowitemu zniszczeniu księgarń. ... ród spalonych księgarń figurują dzieła Hugo i Chateaubrianda.

Indonezja nie ustąpi w walce
Nowy rząd powstał na Jawie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, powołując się na chiński dziennik „Sin Po”, ukazujący się w Batawii, że 4 ministrowie indonezyjscy, którzy nie zostali aresztowani przez Holendrów, utworzyli wolny rząd republikański w górach na wschodniej Jawie.

Rząd ten składa się z dra Mohammeda Soekimana, dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych, dra Liemena — dotychczasowego ministra zdrowia, dra Dzoenda — (komunikacja) i dra Kasimo — (aprowizacja).

Przy rządzie tym zostało utworzone dowództwo naczelne indonezyjskich oddziałów partyzanckich, które mimo oficjalnych oświadczeń holenderskich o zakończeniu działań wojennych, prowadzą w dalszym ciągu walkę przeciwko najeźdź-

com. Kontakt z oddziałami partyzanckimi utrzymywany jest drogą radiową.

Rok 1948 trzeci rok powojennej pięcioletki ma do zaoferowania pomyślne wyniki na wszystkich odcinkach gospodarki Związku Radzieckiego. Niemalymi osiągnięciami chlubi się także radziecki przemysł spożywczy. Powojenny plan pięcioletki postawił przed radzieckim przemysłem spożywczym zadanie wyprodukowania obfitości podstawowych artykułów spożywczych. Osiągnięcia roku 1948 świadczą o tym, że przemysł artykułów spożywczych wywiązuje się w całej pełni z tego zadania.

Szybki powojenny rozwój ciężkiego przemysłu i gospodarstwa wiejskiego ZSRR, stworzył sprzyjające warunki dla wzrostu produkcji artykułów żywnościowych. Zadania pierwszych dwu lat pięcioletki wykonał radziecki przemysł spożywczy z nadwyżką. W roku 1948 trzeba było zwiększyć ogólną ilość produkcji w porównaniu z rokiem ubiegłym o blisko ¼. Zadanie to wykonano przedterminowo.

Produkcja takich podstawowych artykułów, jak cukier, owoce roślinne, margaryna, konserwy, chleb i bułki, artykuły cukiernicze, zwiększyła się w 1948 roku o dziesiątki procentów. Tempo rozwoju radzieckiego przemysłu spożywczego przekroczyło w roku 1948 nakreślone przez plan zadania.

Rolnictwo dostarczyło przemysłowi spożywczemu w roku 1948 znacznie więcej surowca niż w roku 1947, drugim roku pięcioletki. Zaopatrzenie i dostawa surowca — buraków cukrowych, olejnych, jarzyn, owoców, ziemniaków — dokonane były w bardzo zwartych termi-

nach. To pozwoliło na przerobienie surowca w krótkim czasie i z mniejszymi stratami produkcyjnymi.

We wszystkich zakładach przemysłu spożywczego współzawodnictwo socjalistyczne nabrało niezwykle szerokiego rozmachu: ponad 60% ogólnej ilości robotników przemysłu spożywczego, to stachanowcy i przodownicy pracy. Przekracza-

ją fakt, że przemysł spożywczy wykonał plan produkcyjny z nadwyżką.

W roku 1949 zgodnie z pięcioletnim planem, radziecki przemysł spożywczy będzie w dalszym ciągu rozwijał swoje tempo produkcji. Równocześnie ze znacznym wzrostem produkcji zwiększy się w roku 1949 w znacznej mierze asortyment produkowanych artykułów.

Wasyli Zotow minister przemysłu spożywczego ZSRR

Coraz więcej produktów,
coraz wyższa jakość

ją oni normy, racjonalizują procesy technologiczne i wprowadzają coraz to nowe ulepszone metody pracy. Ciekawe są dane o wzroście wydajności pracy. W wypieku chleba np. wydajność pracy wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 26%, w przemyśle tłuszczowym o 23%, w konserwowym o 48%, solnym o 22%.

Minał rok od chwili przeprowadzenia w Związku Radzieckim reformy pieniężnej i zniesienia systemu kartkowego. W 1948 roku miały miejsce kilkakrotne niższe ceny na artykuły żywnościowe i przemysłowe. W całym kraju szeroko rozwinął się wolny handel radziecki. Rozwinięciu obrotu towarowego, pomyślnemu oddziaływaniu ekonomicznemu handlu państwowego na spółdzielnie i wolny rynek kolchozowy gdzie również znacznie obniżyły się ceny — w znacznej mierze sprzy-

Wiele uwagi poświęci się również w przyszłym roku opokowaniu towarów oraz estetycznemu wyglądowi zewnętrzному sprzedawanych artykułów. Już w latach przedwojennych radziecki przemysł spożywczy znany był z wysokiej jakości swoich wyrobów. Niemniej jednak sprawa dalszego podwyższania jakości produktów spożywczych stoi przed nami również w nowym roku. Stopa życiowa narodu radzieckiego szybko wzrasta i konsument będzie stawiał naszej produkcji coraz wyższe wymagania. Naszym obowiązkiem jest zadośćuczynienie tym wymogom. W roku 1949 przemysł spożywczy będzie produkował na wielką skalę wysokogatunkowe towary.

W ciągu przyszłego roku radziecki przemysł spożywczy w pełni odrodzi produkcję wszystkich wyrobów, które były produkowane przed wojną i ró-

Robotnicy angielscy
mają zaufanie
do komunistów

LONDYN (PAP). Robotnicy brytyjscy zjednoczeni w potężnym związku 200 tys. członków związku zawodowym pracowników przemysłu drzewnego, w odpowiedzi na rozbiłkową akcję antykomunistyczną kierownictwa TUC wybrali ponownie komunistów na wysokie stanowiska związkowe, stwierdzając przez to, że w dalszym ciągu żywią do nich pełne zaufanie. W czasie ostatnich wyborów w londyńskim okręgu tego związku znani działacze komunistyczni Kennedy i Riddel zostali wybrani pierwszymi na stanowiska sekretarza generalnego, a drugi na stanowisko szefa organizacyjnego.

Nowe reformy gospodarcze

są wyrazem troski rządu o byt klasy robotniczej

Pierwsze artykuły omawiające w prasie sprawę reformy plac i zniesienia systemu zaopatrzenia kartkowego, opierały się na danych cyfrowych. I słusznie, bo robotnik chce wiedzieć co konkretnie przynosi mu zmiana i jeśli np. ojcu pięciorga dzieci powiemy, że tytułem zasiłku rodzinnego otrzyma 11 600 zł, to cyfra ta stanowiłby realną zrozumiałą dla niego podstawę do układania rodzinnego budżetu.

Wprowadzone jednak obecnie reformy gospodarcze mają jeszcze i inną nie cyfrową, tym nie mniej głęboką wymowę.

Wszyscy pamiętamy, że w Polsce przedwójno-wiej dla pokrycia wszelkich niedoborów w gospodarce państwowej, sięgano bez skrępowań do kieszeni robotnika. Zarobki człowieka pracy obciążone były różnego rodzaju podatkami zwykłymi, nadzwyczajnymi, dodatkami do podatków, daninami itp. Robotnik — między innymi — sam płacił za siebie 2/3 składki ubezpieczeniowej, a dopłacający 1/3 fabrykant-kapitałista stale jeszcze groził zawaleniem się przemysłu z powodu nadmiernych ciężarów podatkowych i socjalnych.

Wiemy, że od chwili swego powstania Państwo Ludowe przejęło na siebie całkowity ciężar składek ubezpieczeniowych. A mimo to nasz przemysł nie tylko nie „zawalił się”, a odwrotnie rośnie, rozwija się, zaspakaja nasz głód towarowy, co łącznie z samowystarczalnością zbożową osiągnęła w r. bież., pozwoliło nam na zniesienie kartkowego systemu zaopatrzenia i podwyżkę realnych plac robotniczych.

I w Polsce przedwójno-wiej zmieniały się ceny na artykuły żywnościowe i na usługi. Ale powodowało to tylko kurczenie się budżetów rodzin robotniczych i ograniczenie potrzeb robotnika poniżej koniecznego minimum. I nikomu nie przyszło na myśl że w zarobkach robotników wmontować należy równowagę gotówkowy, dla wyrównania straty, jaką wskutek wzrostu cen poniósł człowiek pracy.

Jakże inaczej przedstawia się sprawa obecnie.

Od chwili zakończenia wojny, państwo pomagało pracującym, zaopatrując je w szereg artykułów i potrzeby po cenach tzw. sztywnych, dopłacając oczywiście kolosalne sumy do ich rzeczywistej rynkowej wartości. Również niektóre nasze przedsiębiorstwa komunalne i pań-

stwowe jak elektrownie, gazownie, tramwaje, poczta, koleje pracowały deficytowo, umożliwiając w ten sposób korzystanie ze swych tanich usług ludziom pracy. Niedobory tych przedsiębiorstw pokrywało także państwo.

Powstała więc konieczność podniesienia niskich taryf za gaz, elektryczność, tramwaje, koleje. A stale wzrastająca ilość środków spożywczych, całkowiata samowystarczalność zbożowa, upoważniła rząd do zniesienia systemu zaopatrzenia reglamentowanego.

I tu właśnie uwidoczniła się zasadnicza różnica stosunku obecnego i przedwojennego rządu do robotnika.

Naczelna zasada przy jakiej dokonuje się obecne reformy gospodarcze brzmi: podnieść poziom życiowy kl. robotniczej. Regulacja plac i cen nie może odbyć się kosztem robotnika, a przeciwnie powinna mu służyć powinna dać mu realną podwyżkę jego zarobków. Stąd wmontowanie do plac robotniczych ekwiwalentów na pokrycie zwykłych cen. Stąd dodatek 10 procentowy po wliczeniu do nowej plac podstawowej wszystkich dotychczasowych dodatków.

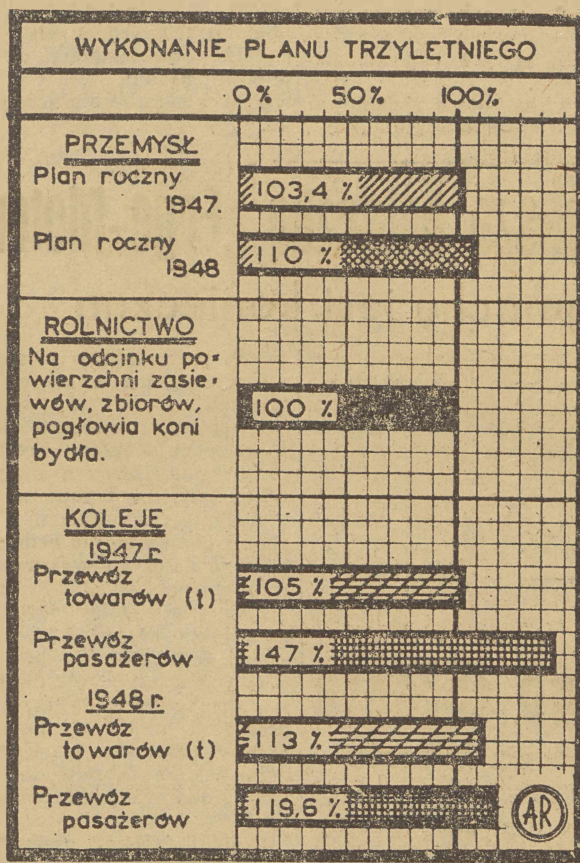
Zanim na rynek gospodarczy wprowadzone zostały zmiany, rząd nasz w trosce o dobro robotnika zainicjował ogromną pracę kontroli dotychczasowych umów zbiorowych dla przeszło 3 milionów pracowników. W placie robotniczej — na zasadzie nowych umów — wkałkulowane będą przeciętne różnice kosztów wypływające ze zmiany taryf za usługi, jak również rynkowe ceny artykułów kartkowych, zarówno spożywczych, jak i włókienniczych.

Niezależnie od tego nowe umowy zbiorowe zmieniają całkowicie dotychczasową siatkę plac. Nie będzie plac podstawowej i najrozmaitszych dodatków, które powodowały niejasności i trudności w obliczaniu zarobków; które stwarzały nieuczynnie nie usprawiedliwione różnice wynagrodzeń, przy równych kwalifikacjach i równej pracy. Taki system plac hamował wzrost wydajności i dążeń do podniesienia zawo-

wych kwalifikacji, co w naszych warunkach jest nie dopuszczalne. My przecież na wzroście wydajności budujemy nasz dobrobyt, a przez podnoszenie kwalifikacji, chcemy

stworzyć kadry nowej inteligencji technicznej i otworzyć przed zdolnymi robotnikami szeroką drogę do awansu.

Wprowadzenie omówionych zmian świadczy o naszej wzrastającej sile gospodarczej, a sposób ich przeprowadzenia, o nowym, nieznanym dotychczas, możliwym jedynie w Państwie Demokracji Ludowej, stosunku rządu do klasy robotniczej. E. Kwiatkowska.



Na pierwszym Kongresie PZPR minister tow. Hilary Minc kończąc przedstawienie bilansu rozwoju naszej gospodarki w okresie po wyzwoleniu podał cyfry obrazujące w jakim stopniu w ciągu dwóch lat planu trzyletniego wypełnione zostały zadania postawione przez ten plan dla okresu dwuletniego. Załączony wykres przedstawia w graficznym ujęciu cyfry podane przez ministra Mincę

Górniki polski — Europe

Wspaniałe osiągnięcie górników, którzy w ramach masowego współzawodnictwa przekroczyli roczny plan wydobycia, zostało należycie ocenione przez całe społeczeństwo. Kiedy patrzymy na dwie te liczby: 20 mil. ton w r. 1945 i 70 mil. ton w r. 1948 — uśmieśliśmy sobie w pełni, jak wiele zawdzięczamy górnikom naszym w dziele szybkiej odbudowy Polski Ludowej!

Nie tylko jednak Polska i jej ludność czują się zobowiązani wobec naszych górników. W jeszcze większym stopniu wdzięczne im być muszą narody europejskie, dla których węgiel polski stanowi bardzo ważny czynnik w odbudowie ich krajów.

W tych dniach obradująca w Genewie Europejska Komisja Gospodarcza dokonała rozdziału eksportowanego węgla na I kwartał 1949 r. I oto Polska figuruje na pierwszym miejscu z ilością 6 i pół miliona ton! Nie jest to jednak wszystko. Po za węglem, eksportowanym w ramach układu Europejskiej Komisji Gospodarczej, Polska dostarcza jeszcze dodatkowo węgiel różnym krajom w ramach specjalnych umów. Francji w ciągu 1949 r. dostarczymy np. w ramach europejskiego układu 1.125 tys. ton, w ramach polsko-francuskiego układu dalszych 875 tys. ton.

Węgiel polski dociera okrętami i koleją do prawie wszystkich krajów europejskich. Stawia on w ich życiu gospodarczym wielce doniosły element życia gospodarczego: bez węgla polskiego stanęłaby niejedna fabryka w Europie, bez węgla polskiego niejedno ognisko rodzinne byłoby w okresie zimy pozbawione ciepła.

Społeczeństwa, które korzystają z węgla polskiego, podawane są jednak dzień po dniu wrogiem dla Polski Ludowej propagandzie. Aby odwrócić uwagę od faktu, że szereg krajów europejskich, mimo dopływu dolarów mar-

shallowskich, wieje się w chaosie gospodarczym, pragnie się ustroić ludowy Polski przedstawiciel jako szkodliwy, a władzę ludową jako hamującą rozwój kraju. Każda jednak tona węgla, która dociera do tych krajów, uderza jak maczugą w sieć tych oszczerstw i rozbiła ich szluzową konstrukcję.

Wyrazem wdzięczności społeczeństw europejskich dla górnika polskiego są więc audycje, jakie co pewien czas z zagranicy transmituje radio polskie w ramach akcji „Europa — górnikowi polskiemu”. W ramach tych audycji koncertowa- li już wybitni artyści Francji, Belgii, Szwecji, Norwegii i innych krajów, do których dociera węgiel polski.

Węgiel polski przełamuje zwycięsko różne „żelazne bariery”, jakie reakcja międzynarodowa usiłuje wzniesić między Polską Ludową a krajami reszty Europy. I oto stopniowo rośnie w Europie liczba uświadomionych, którzy zaczynają sobie zdawać sprawę, iż wspaniałe wyniki górnika polskiego, z których korzysta również Europa, są nie tylko owocem jego wysokich kwalifikacji zawodowych, lecz przede wszystkim owocem polityczno-socjalnych przemian w Polsce. Porównując panujący u siebie chaos a wzrastające osiągnięcia Polski chociażby w dziedzinie wydobycia węgla, opinia europejska zaczyna pojmować, że osiągnięcia te wywodzą się ze złamania systemu kapitalistycznego, z rozbięcia potęgi trustów i zastąpienia jej władzą klasy pracującej!

Górnicy polscy stali się więc dzięki swoim osiągnięciom wspaniałymi nauczycielami europejskich mas pracujących. Przez każdą tonę wysłanego za granicę węgla polskiego unaczyniają tym masom, jak wytrwałą należy prowadzić walkę w ich krajach z destruktywną władzą kapitalizmu.

Meżemy więc twierdzić bez przesady: górniki polski dają bardzo dużo Europie! (F.M.)

Konferencja fabryczna PZPR w „Stomilu” dokonała wyboru władz partyjnych

— zobrazowała osiągnięcia i bolączki fabryki

Sala stołówek fabrycznej Zakładów „Stomil” na Starołęce w Poznaniu wypełniła się robotnikami. Przyszli wprost do pracy. Niektórzy umorusani, w kombinezonach, z zawiniętymi rękawami. Robociarskie bluzy mieszały się z urzędniczymi ubraniami. Białe kitle pracow-

stołówek odcinają się od czerni robotników.

Gwar rozmów powoli cichnie. Tow. Paweł Steinke obejmuje przewodnictwo konferencji fabrycznej delegatów kół PZPR w „Stomilu”.

Na trybunę wchodzi tow. Jan Izydorczyk, delegat Komitetu Centralnego PZPR. Analizuje dotychczasową działalność ruchu rewolucyjnego w Polsce i zagranicą. Przedstawia strukturę gospodarczą Polski Ludowej. Wyjaśnia podstawowe założenia Zjednoczonej Partii i jej statutu.

Rozpoczyna się dyskusja.

TOW. SKOTARCZAK:

— Za mało słyszeliśmy dotychczas o działalności rządu na odcinku budownictwa mieszkaniowego. Tymczasem nas, w „Stomilu”, sprawa ta szczególnie dotyczy. My wiemy, że działki naszych przodowników pracy mieszka w najgorszych warunkach. Wiemy także, iż niektóre zakłady w Poznaniu podjęły już akcję budownictwa mieszkań dla swoich pracowników. Co robi nasza dyrekcja i nasze Zjednoczenie?

I druga sprawa. Niektórzy z robotników mieszkają w tzw. „domach wyłączonych” spod kompetencji Urzędu Kwaterunkowego. Ludziom tym właściciele kamienic dyktują samowolnie czynsz dzierżawny. Robotnicy ci placą w wielu wypadkach czynsz znacznie podwyższony. My wiemy jak ta sprawa wygląda. Kamienicznicy, wkładając pewną kwotę w odbudowę, te-

raz dyktują ceny światu pracy. W rezultacie koszt tych napraw kamienicznicy odbijają sobie bardzo szybko na kieszeni robotniczej.

TOW. SMARSZ:

— Musimy zacieśnić więź między pracownikami umysłowymi a robotnikami fizycznymi. Powinniśmy, krocząc do socjalizmu, dążyć równocześnie do zatarcia różnicy między pracą umysłową i fizyczną.

TOW. ŚWIERZEWSKI:

— Zakłady „Stomil” przekroczyły roczny plan produkcyjny o ponad 40%. Jest to zasługa w pierwszym rzędzie naszych przodowników pracy, szczególnie robotników z działu walcowni i odważalni.

Chcielibyśmy dziś, na konferencji fabrycznej, złożyć wobec naszych władz partyjnych przyrzeczenie wykonania planu produkcyjnego na rok bieżący, będący ostatnim rokiem planu trzyletniego, do miesiąca września.

Następuje część najważniejsza, wybory Komitetu Fabrycznego.

Pierwszym sekretarzem zostaje Paweł Steinke, stary działacz robotniczy z szeregów dawnej KPP. Drugim sekretarzem tow. Marian Knopp. Do Komitetu weszli ponadto tow. tow. Skotarczak, Jewpak, Świerzeński, Syllo, Pausch, Stachowiak, Półko-Malecki, Goderski, Karkulak, Pawłowski, Panke, Kowalak, Walkowiak, Senarz, Czub, Kroszyński, Andrzejewski, Jankowski. (sej)

CZYTELNICZY PISZA

Zlikwidować pozostałości poniemieckie

Na terenie naszego miasta są jeszcze firmy, używające opakowania z niemieckimi napisami. Dowodzi tego list ob. Macieja Gałgąkiewicza:

„W ostatnim czasie pojawiły się na wystawach poznańskich składów spożywczych większe ilości sera śmietankowego. Ser, owszem, apetycznie wygląda, gorzej natomiast jest z jego opakowaniem, głoszącym, że ów serek to „Deutsche Feine Molkeributter” pochodzący z „Milchwirtschaftsgebiet Wartheland”. Napisy te rażą uczucia narodowe poznańskiego społeczeństwa, tym bardziej, że frazezy o konieczności zużycia zapasów papieru w czwartym roku po ukończeniu działań wojennych zakrawają na ironię.

Uważam że należy położyć kres niemieckim napisom na produktach pracy poznańskiej wsi”.

Maciej Gałgąkiewicz

Od redakcji: Fakt używania opakowań z niemieckimi napisami zasługuje na ostrą nagana. Apelujemy do odpowiednich czynników o wycofanie z użycia niemieckich blankietów i opakowań.

Kupiec czy spekulant?

List ucznia z Liceum im. Jana Kantego jak skrawo charakteryzuje nam zachowanie właściciela prywatnego przedsiębiorstwa, nie licującego z godnością i honorem kupca:

„Dnia 20 grudnia oddałem do Centrali Maszyn i Przyborów Biurowych (właśc. Cz. Filipiak przy ul. św. Marcina 32) powielacz celem przeprowadzenia naprawy. Nie chcąc

się narażać na nieprzewidywany wydatek, prosiłem o podanie kosztorysu. Po zbadaniu powielacza wypisano mi pokwitowanie z dopiskiem, że cena będzie się wahała w granicach 3—3,5 tys. zł. Suma to dla mnie dość duża, jednak z uwagi na przyszłość jakie powielacz oddaje tak mnie jak i moim kolegom, zgodziłem się. Powielacz miał być naprawiony i gotowy do odbioru zaraz po świętach.

Udałem się do Centrali dnia 27 grudnia, kazano mi przyjść 29 o godz. 14. Poszedłem. Właściciel kazał mi przyjść za godzinę. Po siedzeniu znów i kazano mi przyjść za 10 minut lub poczekać. Czekalem pół godziny, aż wreszcie z warsztatu przyniesiono powielacz i rachunek na 4560 zł. Na moją uwagę, że rachunek przekracza kosztorys o przeszło 1000 zł, przybiegli właściciele i w ordynarny sposób powiedzieli mi: „Jak pan nie dopłaci 500 zł dodatkowo, to pan powielacza nie dostanie” — i z tymi słowami wyszedł. Cena za naprawę wyniosła już 5060 zł. Zwróciłem się ponownie do ob. Filipickiego, który oświadczył: „Niech pan mi głowy nie zawraca, musi pan dopłacić i nie chcę więcej z panem gadać”.

Suma 5060 zł jest dla mnie, ucznia licealnego zbyt wysoka, nie mogłem jej więc zapłacić, proszę więc o radę i interwencję”.

„N” (nazwisko znane redakcji).

Od Redakcji. Podobne postępowanie z klientem i naciąganie rachunku jest sprzeczne z postępowaniem uczciwego kupca. Na wypadek powyższy zwracamy uwagę Komisji Specjalnej, która niewątpliwie postara się o wydanie powielacza ob. N. za cenę podaną w kosztorysie. Brak powielacza utrudnia ob. N. i jego kolegom naukę i tę sprawę należy wyjaśnić w jak najkrótszym czasie.

Szkodliwy pył ołowiany - wróg nr 1 robotników »Afy«

Wentylatory usuną groźbę „ołowicy“

Warunki pracy w Fabryce Akumulatorów „Afa“ należą do wyjątkowo ciężkich. Robotnicy zatrudnieni przy obsłudze pieców narażeni są stale na wpływ szkodliwych dla zdrowia wycieków ołowianych. Niemniej szkodliwy pył pokrywa ich ubrania. Pociąga to za sobą niebezpieczeństwo anemii stanowiącej pierwszą fazę groźnej choroby zawodowej — „ołowicy“.

Sprawa rozłożenia odpowiedzialnej opieki zdrowotnej nad robotnikami i udostępnienia im niezbędnych urządzeń sanitarnych traktowana jest przez dyrekcję i radę zakładową jako problem najważniejszej wagi.

Niewiele fabryk poznańskich może się poszczycić posiadaniem tak dobrze urządzonej łaźni, jak „Afa“. W czystym obszernym pomieszczeniu wyposażonym w kilkanaście pryszniców robotnicy mają możliwość codziennie po pracy wymyć się od stóp do głów. Do mycia rąk przed obiadem w fabrycznej siołowce służą znajdujące się obok kamienne umywalnie. Szatnie są aż dwie. W jednej przechowuje się zwykłe ubranie, w drugiej — odzież roboczą. Dzięki temu szkodliwy pył ołowiany osiadający na odzieży roboczej nie przedostaje się nigdy do mieszkań pracowników.

Małe, ale dobrze wyposażone ambulatorium fabryczne jest czynne dzień i noc.

— Pracy mamy dużo — mówi jeden z członków personelu ambulatorium ob. Bernacki. — Najwięcej zaś w każdy piątek. W dniu tym lekarz fabryczny dr Fednarek przeprowadza badania krwi pracowników.

Opieka zdrowotna nad robotnikami nie kończy się na am-

bulatorium. Członkowie załogi, u których stwierdzono objawy anemii wysyłani są do Ośrodka badawczo-leczniczego przy klinice chorób wewnętrznych U. P., skąd w miarę potrzeby skierowywani są do odpowiedniego leczenia na koszt Ubezpieczalni Społecznej.

Dużo uwagi poświęca się akcji zapobiegawczej przeciwko „ołowicy“. Robotnicy zatrudnieni bezpośrednio przy produkcji otrzymują codziennie litr mleka

i 10 deka smalcu, pozostali pracownicy dostają po pół litra mleka. Mleko i smalec w dużym stopniu „neutralizują“ szkodliwy wpływ unoszących się w hali oparów ołowianych.

Wszystkie wymienione środki nie rozwiązują jednak całkowicie problemu należytej ochrony zdrowia załogi. Ażeby usunąć zupełnie stale wiszącą nad pracownikami groźbę „ołowicy“, konieczne jest urządzenie w fabryce odpowiedniej wentylacji.

— To jest nasze zadanie nr 1 — stwierdza dyrektor „Afy“.

— W ciągu najbliższych paru miesięcy wydamy na ten cel półtora miliona zł. W hali produkcyjnej zainstalowane będą tzw. „odciąg“ wysysające z powietrza szkodliwe opary. Przyczyni się to przede wszystkim do poprawy warunków pracy robotników obsługujących piec szybowy.

W najbliższym czasie rozpoczęte będą prace przy polepszeniu oświetlenia hali fabrycznej, które do tej pory pozostawiało wiele do życzenia. Na cel ten przeznaczono przeszło pół miliona zł. Uruchomienie „odciągów“ oraz instalacji oświetleniowej nastąpi jeszcze w pierwszym kwartale bieżącego roku. (w)

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem powstanie przy fabryce Mebli Artystycznych

W trosce o zdrowie pracowników Państw. Fabryka Artyst. Mebli w Poznaniu już w tym miesiącu postanowiła uruchomić na swoim terenie Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem. Obecne ambulatorium, z którego do tego czasu korzystali robotnicy zostanie wcielone do Stacji.

Wszyscy pracujący i ich rodziny będą mogli korzystać z fachowej opieki lekarza i kwalifikowanej pielęgniarki.

Stacja składać się będzie z korytarza, dużej poczekalni,

gabinetu lekarskiego i kuchni, gdzie zagrzanie wody czy przygotowanie strzykawek nie będzie następcą żadnych trudności. Poza tym w kuchni będzie można przechowywać kaszkę i tran dla dzieci.

Kierownictwo fabryki zajęło się sumiennie wyposażeniem stacji w sprzęt i narzędzia lekarskie.

W trosce o polepszenie warunków socjalnych robotników, projektuje się również budowę łaźni i rozszerzenie szatni.



Robotnik Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Władysław Dziurkiewicz, otrzymuje premię pieniężną i dyplom uznania z rąk przedstawicieli Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych tow. Krobiskiego i przewodniczącego Rady Zakładowej tow. Kaczmarka.

Władysław Dziurkiewicz jest członkiem zespołu, który wyróżnił się przy robotach murarskich i ciesielskich prowadzonych na terenie Zakładów Siły, Światła i Wody na Dębcu.

(Sprawozdanie z uroczystości wręczenia nagród pracownikom SPB zamieściliśmy we wczorajszym numerze).

Ciasnola — największą bolączką „Erge-Motor“ Budowa nowego gmachu jest konieczna

Największą bolączką Zakładów Silników Spalinowych „Erge-Motor“ jest dająca się od dłuższego czasu odczuwać ciasnola w halach produkcyjnych. Poszczególne maszyny ustawione są tak blisko siebie, że szybka i sprawna ich obsługa następcą robotnikom wiele

trudności. Bezpieczeństwo pracy pozostawia również wiele do życzenia; zwracali na to już niejednokrotnie uwagę inspektorzy pracy, dokonujący wizytacji Zakładów. W związku ze zwiększoną ilością wypadków przy pracy, stawki, jakie płaci „Erge-Motor“ za

swych pracowników są znacznie wyższe, niż w innych zakładach.

W ostatnim kwartale ubiegłego roku Zakłady sprowadziły kilka nowych maszyn. Ich ustawienie połączone jest z dużymi trudnościami i zachodzi obawa, że nie będą mogły być należycie wykorzystywane do produkcji.

Zwłaszcza rolę, jaką odegrać mają w przyszłości Zakłady Silników Spalinowych, jako jeden z wytwórców części, niezbędnych do masowej produkcji motocykli i samochodów, zachodzi konieczność przeniesienia fabryki do bardziej odpowiednich pomieszczeń.

Projekt dyrekcji przewiduje wybudowanie na terenie zakładu dużego, 4-piętrowego gmachu, do którego przeniesłyby się wszystkie ważniejsze działy. W myśl tego projektu gmach miałby stanąć dopiero w 1950 roku.

Realizacja zamierzeń dyrekcji fabryki zależy będzie od decyzji Dyrekcji Przemysłu Motoryzacyjnego. Mamy nadzieję, że władze nadrzędne „Erge-Motor“, uwzględniając przedstawione wyżej trudności w pracy Zakładów, postawią się o jak najrychlejsze rozpoczęcie budowy nowego gmachu. (w)

Patrol milicji uratował tonącego chłopca

Niebezpieczna ślizgawka na Warcie

Wczoraj, około 13 jadący przez ulicę Czarotą patrol konny M.O. zauważył na Warcie tonącego człowieka.

Natychmiast kapral Józef Lewkowicz, oraz przypadkowy przechodzień ob. Franciszek Nowak wskoczyli do łodzi, która znajdowała się w pobliżu byłego mostu kolejowego i dopłynęli do tonącego.

Wyciągnięty z wody okazał się chłopiec lat około 9. Skostniały z zimna, gdyż przez dłuższy czas usiłował utrzymać się na powierzchni lodowatej wody — chłopiec stracił przytomność. Ofiarę wypadku przewieziono do Zakładów Siły, Światła i Wody, gdzie zaopiekowali się nim pracownicy i zanieśli do gabinetu lekarza zakładowego.

Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej dr. Zofii Wirb sel, chłopiec odzyskał przytomność, lecz był tak wystraszony, że nie mógł mówić. Ponieważ przy chłopcu nie znaleziono żadnych dokumentów, nie można było ustalić jak się nazywa.

Uratowanego chłopca odwieziono do szpitala Św. Józefa.

Naoczny świadek ob. Maria Nickel zamieszkała przy ul.

Magdaleny 5 opowiada, że przechodząc w pobliżu Mostu Rocha widziała jak pewien chłopiec ślizgając się na lodzie, wypadł do rzeki. W ślad za tonącym do niebezpiecznej krawędzi zbliżyło się małe dziecko około 2 lat. Ob. Nickel natychmiast zbiegła z nasympu i odciągnęła dziecko od niebezpiecznego miejsca. Dziecko, które nie mówi kim jest i gdzie mieszka zabrała do swego domu. Prawdopodobnie jest to brat niedoszłego topielca.

Milicja Ob. prowadzi dochodzenia w celu ustalenia nazwiska i miejsca zamieszkania dziecka.

Pedź latawcze!

Wzlotowy strój w paski, grzywa na kształt hełmu i ręce nogi cechują afrykańskiego gościa jakim w Ogrodzie Zoologicznym jest zebra.



W Anglii i Holandii niejednokrotnie usiłowano stworzyć z zebrzy zwierzę pociągowe. Próby te jednak kończyły się zwykłym fiaskiem.

Lotem strzały pedzace zwierzę w drzazgi rozbiło tocząc się za nim wózek, a właściciela zmuszało do spędzania paru tygodni w szpitalu.

Nowa taryfa pocztowa

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafów, zawiadamia, że z dniem 1 stycznia 1949 r. weszły w życie nowe stawki taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Opłata za kartę pocztową w obrocie wewnętrznym wynosi 10 zł.

Wprowadza się telegramy listowe „Elt“, opłata za każdy telegram wynosi: najmniej za 25 wyrazów 75 zł, za każdy dalszy wyraz 3 zł, nadto opłata stała 20 zł.

Wprowadza się rozmowy międzymiastowe zwykłe i pilne w godz. słabego ruchu od 21—7.

Obniżka cen artykułów pierwszej potrzeby

Komisja Cennikowa komunikuje, że zostały obniżone ceny następujących artykułów spożywczych:

mąka żytnia 65 proc. — 44 zł, 82 proc. 37 zł, 97 proc. 34 zł, chleb żytni 65 proc. 44 zł, 82 proc. 33 zł, 97 proc. 31 zł, cukier 1 kg 175 zł.

Olej rzepakowy 1 i 350 zł. Sery: ementalski, w zależności od gatunku od 520—860 zł, ser edamski 350—580 zł, tylżycki 310—520 zł.

Audycje radiowe

5.20 Koncert poranny dla świata pracy; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.20 Przegląd prasy stołecznej; 12.30 Muzyka operowa; 13 Muzyka rozrywkowa; 14.40 Kalejdoskop muzyczny; 15.25 Informacje poznańskie; 15.30 „Ślizgawka na Mazurach“ audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 15.50 Muzyka popularna; 17.45 Pogadanka naukowa; 18.00 Koncert solistów; 19.00 Audycja dla Wojska; 19.25 „Udział społeczeństwa w walce z gruźlicą“ pogadanka; 21.10 Audycja Chopinowska w wyk. Marii Wilkomirskiej; 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry Tanecznej P. R. pod dyr. Jana Cajmiera; 22.45 OKZZ przed mikrofonem; 23.10 Muzyka taneczna.

KRONIKA POZNANIA

6 stycznia

DIŻURY APTEK:
M. Focha 47, Mickiewicza 22, Dąbrowskiego 61, Wrocławska 31, Wielka 11, Sierotki, Główna 53.

Miejski Wydział Przem. i Handlu zawiadamia, że w związku z podwyżką cen soli, wszystkie zakłady sprzedające soli zobowiązane są złożyć do dnia 9 bm. zgłoszenie w dwóch egzemplarzach o zapasach soli powyżej 50 kilogramów posiadanych w dniu 31. 12. 48.

Z. M. P. w Poznaniu, komunikuje, że dnia 5. 1. 49 urzędują w salach „Belwederu“ ul. M. Focha „Pierwszy Bal Karnawałowy“ połączone z występami artystycznymi. Początek o godz. 21.



Teatr Wielki — godz. 19 „Cyrulik Sewilski“

Teatr Polski — godz. 19 „Przemysław II“

Teatr Nowy — godz. 19.30 „Lato w Nohant“

Komedia Muzyczna — godz. 20 „Słomkowy kapelusz“

Teatr Aktora i Lalki — godz. 18 „Dzieci pana majstra“

Kameralny Zespół T.P.Z. — godz. 19.30 „Poglądy panny Jadzi“

—

Apollo godz. 12.30, 15, 17.30, 20 — „Dzwonnik z Notre Dame“

Bałtyk godz. 16.30, 18.30 i 20 — „Krakatiit“

Żuza godz. 16.30, 18.30 i 20.30 — „Na morskim szlaku“

Żalto godz. 14.30, 16.30 i 20.30 — „Przygoda na wakacjach“

Warta godz. 16.30, 18.30 i 20.30 — „Znak Zoro“

Warta — Program aktualności nr 40 godz. 11, 12, 13, 14

Już nie będziemy marznąć czekając na autobus

Ostatnio ukończono budowę poczekalni autobusowej u zbiegu ulic Wodnej i Mostowej. O braku tej poczekalni pisaliśmy już niejednokrotnie. Robotnicy mieszkający na Śródcie, w Szczepankowie, Starołęce i Osiedlu Warszawskim, czekając na autobus nie mieli dotych-

czas schronienia przed zimą. Ukończona przed paroma dniami poczekalnia jest czysta, jasna, ogrzana izbą. Liczni wyczekujący na autobus czy trolejbusy robotnicy znajdują tu ciepło, czyste i miłe schronienie przed mrozami. M.P.K.E. zasłużyła na pochwałę.

NASI KORESPONDENCI FABRYCZNI PISZĄ

Roboty nie ma, a materiał leży

Korespondent fabryczny Gazy Poznańskiej z Warsztatów Okręgowych Technicznej Obsługi Rolnictwa na Starołęce w Poznaniu pisze:

Przed dwoma tygodniami warsztat nasz otrzymał przydzielony przez Zarząd Centralny TOR transport trolejów traktorowych do obsługi.

Z transportu tego 160 trolejów okazało się od razu nie do użytku i trzeba było je wyrzucić na złom. Stwierdził się bowiem, że troleje są za krótko obrotowe. Druga natomiast część transportu, wynosząca przeszło 100 trolejów, została również odrzucona przez inspektora technicznego, który orzekł, że troleje są ulane z materiału porowatego wobec czego nie nadają się do wykorzystania.

Tymczasem grono naszych robotników fachowców z obróbki trolejów, po dokładnym zbadaniu materiału, orzekło, że troleje można jednak użyć i nie należy ich odrzucać na złom.

We własnym zakresie zobowiązujemy się usunąć istniejące niedomagania, ponieważ nie chcemy dopuścić do marnotrawienia mienia państwowego.

Protest nasz przekazaliśmy do Zarządu Centralnego TOR i czekamy na przyjazd specjalnej komisji rzeczoznawców.

Tymczasem jednak robota u nas leży. Na przybycie komisji czekamy przez dłuższy czas i nie możemy się zabrać do obróbki trolejów, ani nie chcemy ich wyrzucić.

Przy tej okazji zapytujemy, co robi odbiór techniczny w Szczepankowie, skoro zezwala na wysyłkę takich materiałów?

Trudność! z surowcami

TOW. JAN BRZEZIŃSKI, Korespondent fabryczny z terenu Zakładów Przemysłu Ogrodniczego na Ratajach w Poznaniu donosi:

Brak materiałów, a w szczególności żeliwa, utrudnia pracę w naszych zakładach. Nie ukończyliśmy np. na cztery cztery ciepłarni, przeznaczonych dla ogrodów miejskich w Krzyżownikach pod Poznaniem.

Brak żeliwa Dyrekcja Przemysłu Miejskiego, której zakład podlega, tłumaczy tym, że wzrastająca stale produkcja zakładu nie została należycie uwzględniona w planach referatu zaopatrzenia.

Uważamy to poważnym niedopatrzeniem, które utrudnia nam pracę.

Migawka

Po co tak, skoro można inaczej?

Konduktor, pełniący służbę w pociągu, musi mieć rozkład jazdy i inne notatki. Dla wygody i dla ochrony zabezpiecz notatki twardej tektury wzgl. okładką jakiegokolwiek książki. Dlaczego jednak na okładce tej książki musi akurat widnieć i denerwować pasażerów napis „Deutsches Reich”?

Może są to drobności. Mimo wszystko jednak prosimy konduktora pociągu, który w dniu 29. 12. 48 wyjeżdżał o 7.5 z Poznania do Gorzowa o... zmianę okładki na inną!

Może to nawet być okładka bez żadnego napisu. Kr



WAŻNIEJSZE TELEFONY:

Szpital Miejski 562, Karetka Pogotowia 501, Straż Pożarna 08, Milicja Obywatelska 555 (666), Urząd Bezpieczeństwa 307 (308).

SAMOCHOŁ POCZTOWY WPADEŁ NA POCIĄG

W dniu 2 bm. o godz. 18.50 na trasie Konotop-Bojadło samochód pocztowy Urzędu Telekomunikacyjnego w Zielonej Górze, prowadzony przez ob. Grzeszka Franciszka z Zielonej Góry, wpadł na pociąg osobowy Nr. 4052, zmierzający z Sulechowa do Leszna.

Kierowca poniósł śmierć na miejscu, samochód zaś został kompletnie rozbity.

Przejazd nie był zabezpieczony oświetleniem ani przepiętą zaporą. Podobnych przejazdów kolejowych niezabezpieczonych należy jest w pow. zielonogórskim jeszcze kilka! Może po tym wypadku Dyrekcja Poznańska PKP zainicjuje się bliżej tą sprawą.

Dziczyna z lasów lubuskich znajdzie się na stołach Anglików, Belgów i Holendrów

Gorzowska Dyrekcja Lasów Państwowych atakowana jest często przez rolników, których pola niszczona są przez stada dzików i inne leśne zwierzęta jak jelenie i sarny, wyrządzające lubuskiemu rolnictwu dość znaczne szkody. Szkody te oblicza się na sumę około 30 mil. zł rocznie.

Aby zapobiec dalszemu niszczeniu pól, bez specjalnego uszczerbku dla pogłowia większych zwierząt leśnych, zostanie przeprowadzony racjonalny odstrzał zwierząt, do którego zostaną upoważnieni leśnicy, znajdujący najlepiej swe rezerwy i przebywające w nich zwierzęta. W ten sposób zmniejszą się szkody wyrządzone przez dziczyznę na polach, a jednocześnie zachowa się pożądaný jej stan ilościowy.

REPERTUAR KIN ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO: „Polonia” — „Siódma zastawa”
GORZÓW: „Capitol” — „Rosanna z 7 księżyców”
GORZÓW: „Słońce” — „Zakazane piosenki”
GUBIN: „Pionier” — „Zakazane piosenki”
KROSNO: „Lubuskie” — „Podejrzanie”
KRZYŻ: „Polonia” — „Kopciuszka”
KUROWO STARE: „Jutrzenka” — „Ludzie i myszy”
LUBSKO: „Patria” — „Timur i jego drużyna”
MIEDZYZRZECZ: „Świt” — „Dwa panowie F”
SLUBICE: „Piast” — „Serenada w dolinie słońca”
STRZELCE KRAJEŃSKIE: „Osadnik” — „Aleksander Newski”
SULEJÓW: „Lech” — „Ostatnia noc”
ŚWIEBODZIN: „Rialto” — „Stalowe serca”
TRZCIANKA: „Corse” — „Wesoły pensjonat”
WITNICA: „Kometka” — „Skandal”
WŚCHOWA: „Hel” — „Zwycięcy stepów”
ZIELONA GÓRA: „Nysa” — „Dwulicowa kobieta”

Na drodze do dobrobytu chłopskiej rodziny

Wielkopolskie wioski samopomocowe tętnią nowym życiem

Spośród 62 wiosek samopomocowych w woj. poznańskim większość opracowała już plan współzawodnictwa pracy i wprowadziła go w czyn. W współzawodnictwie tym wybiła się obecnie na czoło przodujących gromada Głuponia w pow. nowotomyskim.

OSIĄGNIĘCIA

Wybudowała ona fabrykę płyt cementowych i gromadzką studnię, naprawiła kanalizację, wykończyła budowę domu ludowego i założyła na polach parcelantów 11 sadów owocowych.

Gromady Kwilec i Skrzydlewo w pow. międzychodzkiem uporządkowały i doprowadziły do wzorowego stanu zagrody chłopskie. Gromada Hędrzychowice, pow. Wschowa, przeprowadziła elektryfikację wsi i dokonała naprawy dróg. W pow. gnieźnieńskim grom. Niechowo wybudowała linię wysokiego napięcia, a grom. Mieleszyn założyła stację kopalniczną bydlarstwo oraz zorganizowała zrzeszenie producentów trzody chłownej i hodowców bydła.

POMOC PAŃSTWA

Podobnych przykładów planowego wykonania prac wiosek samopomocowych mamy bardzo dużo, lecz dużo pozostaje jeszcze do zrobienia, by wioski te doprowadzić do poziomu gromad wzorowych. Nasz Rząd robotniczo-chłopski przychodzi wioskom samopomocowym z dużą pomocą w inwestycjach poprzez różne resorty instytucji państwowych.

Zorganizowane w tych dniach posiedzenie w Woj. Zarządzie Z. S. Chł. w Poznaniu celem omówienia nowego planu prac na rok 1949, wykazało najdodbitniej tę pomoc. Przedstawiciele poszczególnych resortów

przyrzekli czynne poparcie prac w związku z odbudową i zorganizowaniem wiosek samopomocowych.

INWESTYCJE

Wydział Odbudowy i Komunikacji przy Urzędzie Woj.



W ramach zobowiązań Kongresowych gmina Lębница w pow. ostrowskim usypała bitą drogę: Przygodzice — Lębница — Czarny Las. Na zdjęciu moment otwarcia drogi przez przedstawicieli władz administracyjnych, partyjnych i społeczeństwa.

wódzkiem planuje na rok 1949 — szczególnie w wioskach samopomocowych — odbudowę około 100 km dróg, ogródków i zieleńców. Wydział ten przeznacza na odbudowę wsi samopomocowych sumę około 130 mil. zł. Wydział Zdrowia w planie budowy ośrodków zdrowia, uwzględni przede wszystkim wsie samopomocowe. Spółdzielnia Ogrodnicza dostarczy drzewka owocowe, celem założenia sadów i obsadzenia dróg gromadzkich. W akcji telefonizacji wsi Okręgowa Dyrekcja Poczty i Telegrafów uwzględni będzie w pierwszym rzędzie wsie samo-

pomocowe, w których rozszerzy sieć pocztowo-telekomunikacyjną. Wydział Oświaty Rolniczej zajmie się akcją dostarczania trzody chłownej i materiału budowlanego.

80 WZOROWYCH WIOSEK

Widzimy więc, że akcja pomocy rządowej zakrojona jest na poważną skalę. To też dzięki wspólnemu wysiłkowi naszych chłopów i czynnym poparciu Państwa, w najbliż-

szej już przyszłości oglądać będziemy nie jedną, lecz około 80 wzorowych wiosek, wiosek tętniących pracą nowego życia, szczęścia i dobrobytu chłopskiej rodziny.

A. Bączkowski

Kto i ile płaci za gaz

Na podstawie zarządzenia ministrów Administracji Publicznej i Ziemi Odzyskanych od 1 stycznia 1949 r. obowiązują w całym kraju nowe taryfy opłat za gaz. Nowa taryfa ustala dla gospodarstw domowych dwie główne stawki. Dla Warszawy, Wrocławia, Gdańska, Szczecina, Poznania, Krakowa i Łodzi po 13 zł za 1 m sześć. gazu, we wszystkich pozostałych miejscowościach po 18 zł.

Przedsiębiorstwa przemysłowe w całym kraju płacą za m sześć. gazu po 15, przy poborze gazu powyżej 10 tys. m sześć. miesięcznie — obniża się cenę do 9 zł. Wszystkie instytucje państwowe i urzędy płacą będą obecnie po 15 zł za m sześć. gazu.

Gospodarstwa domowe, pobierające gaz z wymienionych siedmiu miast, płacą miesięcznie za gazomierz po 75 zł, gospodarstwa zaś w pozostałych miastach — po 50.

Czytelniku!

posiadasz interesującą wiadomość z terenu...

- swojej miejscowości
- zakładu pracy
- swej organizacji

Jesteś świadkiem

- niezwykłego zdarzenia

Napisz o tym do redakcji

Jutro...!

przeczytasz to w swojej gazecie

Porady rolnicze

Witaminy w życiu zwierząt

no im nazwy początkowych liter alfabetu.

Witamina A działa na wzrost młodych organizmów i chroni oko od zapalenia rogówki i spojówki. Znajduje się we wszystkich zieloninach, kiszonkach, trawach, sianie, w czerwonej marchwi i w kukurydzy. Z pasz tych przedstawia się do mleka. Nie znajdujemy jej w ziarnkach zbożowych i słomie, w paszach starych i zjełczałych.

Brak witaminy B działa ujemnie na układ nerwowy, nerz staje się wrażliwe i podniecone, następuje chudnięcie, drętwienie nóg i wre-

ście porażenie serca. Witaminę tę znajdujemy w większych ilościach w otrębach, kielkach zbożowych, drożdżach i paszach zielonych. Zmokłe siano i przegotowane pasze nie posiadają tej witaminy.

Brak witaminy C powoduje krwawienie naczyń krwionośnych, łamliwość kości, gnilec dziąseł i próchnicę zębów. Duże ilości witaminy C znajdujemy w paszach zielonych, kiszonkach brukwi, burakach oraz ziemniakach.

Witamina D reguluje ilości soli mineralnych koniecznych dla budowy ko-

Ochrona przeciwpowodziowa działa już na Ziemi Lubuskiej

Mając w pamięci powódź, jaka nawiedziła w lecie ub. r. pow. gubiński, gorzowski, rzepiński i inne, położone bliżej Warty i Odry rejony Ziemi Lubuskiej, postanowiono już teraz pomyśleć o środkach zapobiegawczych. Zwołano w tym celu specjalne zebranie z udziałem fachowców oraz przedstawicieli gorzowskiego Urzędu Wodno-Melioracyjnego.

Po dyskusji uznano za najgroźniejszy dla lubuszczyzny wylew Noteci i Warty w okolicy Santoka i Lipka Wielkiego. Bezpośrednią przyczyną tego wylewu może być tzw. lód deny, spryskujący znacznym podniesieniem się poziomu wód.

W związku z tym zabezpieczone zostały przede wszystkim miejsca przesączania się wody przez wały. Usypiano nowe wały ochronne i przygotowano w szeregu miejscowości tysiące worów z piaskiem. Niezależnie od tego rozstawiono na wałach strażę obserwacyjną czuwającą nawet w nocy oraz zapewniono sobie pomoc lodolamaczy. W wypadku, gdyby sytuacja okazała się bardzo groźna, do akcji przeciwpowodziowej ma być wciągnięte również i wojsko, zwła-

szcza na tych odcinkach rzeki, na których znajdują się mosty. (wis)

Powiatowy Komitet Opieki nad ośrodkami maszynowymi

Szybka rozbudowa Ośrodków Maszynowych w powiecie wymaga należytej kontroli czynnika społecznego. Na ostatnim zebraniu przedstawicieli władz i organizacji wybrano Komitet Powiatowy Opieki nad Ośrodkami Maszynowymi. Głównym zadaniem Komitetu będzie kontrolowanie działalności ośrodków. W skład komitetu weszli: przewodniczący — tow. Piwiński, zastępca — tow. Cichacz, sekretarz — ob. Marchwiński oraz członkowie: ob. ob. Jodłowski, Markowski, Szatarski, Gzowski, tow. tow. Podolski, Walczyński, Swiata i Trąbaczynski. Z uwagi na to, że opiekę nad ośrodkami maszynowymi sprawują również zakłady pracy, w skład Komitetu wejdą również delegaci z zakładów „Wagmo” i Dolnośląskich Zakładów Odlewniczych — Oddział w Zielonej Górze. (Sw)

Połączenie Spółdzielni Spożywczych w Gorzowie

Od stycznia 1949 roku Spółdzielnia Spożywców „Pionier” w Gorzowie łączy się ze wszystkimi innymi spółdzielniemi, by po sfuzowaniu stać się jedną spółdzielczą placówką pod nazwą „Powszechnej Spółdzielni Spożywców”.

Jak wiadomo, „Pionier” do maja 1948 r. odznaczał się złą gospodarką, która spowodowała szereg niedoborów wyrażających się w sumie ponad 10 mil. zł. Niedobory te spowodowały przekazanie całej sprawy prokuratorowi, na skutek czego poza zarządem aresztowano

także wszystkich członków dawnej Rady Nadzorczej. Obecnie jasne stało, że olbrzymi deficyt prowadzący „Pioniera” do ruiny był następstwem niekonsekwentnej rozstrutności, przejawiającej się m. in. w wypłacie członkom dywidendy w wysokości 10%, co w połączeniu z kosztami handlowymi wykazywanymi do wysokości 12% musiało stwarzać niedobory, jeśli nie weźmie pod uwagę, że osiągnięte zyski nie przekraczały... 18%.

Chcąc naprawić błędy swych poprzedników Rada Nadzorcza Pow. Spółdz. Spożywców postanowiła do czasu wyrównania mamca nie wypłacać dywidend. Należy dodać, że na przestrzeni ubiegłych 6 miesięcy zdołano już spłacić około 2 mil. zł długu. (wis)

Sztuczne nawozy

należy nabywać do 1 marca br.

Rolnicy powinni pomyśleć już teraz o należytnym przygotowaniu gleby pod zasiewy wiosenne i jaryjny okopowe. Pragnąc w tej akcji przyjąć rolnikom z wydatną pomocą, Pow. Zw. Gm. Spółdz. Sam. Chłopska w Gorzowie przystępuje do rozprzeczania pomiędzy rolników naszego powiatu nawozów sztucznych, których cena w zależności od rodzaju nawozu waha się w granicach od 320 do 1600 zł za 100 kg.

Poza drobnymi rolnikami, mającymi gospodarstwa do 12 ha, nawozy nabywać mogą również plantatorzy ziemniaków, nasion selekcyjnych oraz roślin oleistych. Nawozy nabywać można w ilościach nieograniczonych. Pamiętajcie jedynie należy, iż termin nabywania nawozów upływa z dniem 1 marca br. (wis)

Kronika Gorzowa

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Gorzów, ul. Hawelańska 7, tel. 637.

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Ogniowa — 08. Milicja Obywatelska — 555 (666). Urząd Bezpieczeństwa — 307 (308). Apteka „Pod Lwem” — 900. Apteka „Pod Słońcem” — 833.

DYŻURNY APTEK: Apteka „Pod Słońcem”, Dzieci Wzrastańskich 28.

BIBLIOTEKA W NOWYM BUDYNKU

Zarząd Miejski przystąpił do odbudowy domu przy ul. Drzymały nr 13 do którego przeniesiona została Miejska Biblioteka. Przy bibliotece tej urządzona zostanie obszerna czytelnia wyposażona w czasopisma i dzienniki. Celem powiększenia księgozbioru Zarząd Miejski wyasygnował 500 tys. zł na zakup kilku kompletów książek. (wis)

LIKWIDACJA REF. ROLNICTWA PRZY P. Z. S. CH.

Na skutek reorganizacji Z. S. Ch. Referat Rolnictwa istniejący przy tej instytucji zostanie przeniesiony do Starostwa i połączony z tamtejszym Referatem Rolnictwa i Reform Rolnych. (wis)

P. Z. G. S. PRZYJMUJE SPOŁEM

Już w dniach najbliższych Pow. Zw. Gm. Spółdzielnia Samopomoc Chłopska przystąpi do przyjmowania „agend” niektórych działów „Społem”, mającym po pewnym czasie przejść całkowicie pod zarząd P. Z. G. S. Sam. Chłopskiej. (wis)

NOWA GORZÓWNA

Staraniem Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej uruchomiono w Kamieniu Wielkim, gmina Witnica nową gorzelnię, która rozpocznie pracę w najbliższym czasie.

ODREMONTOWANO TRZY MIEJSCA

W ciągu ostatnich trzech miesięcy gmina Santok oremontowała trzy główne drogi, leżące na szlaku z Czechowa do Janowa, z Janowa do Zdrojska i z Gralewa do Trzaska.

W SANTOKU ZREORGANIZOWANO G. R. N.

W czasie ostatniego posiedzenia Gminnej Rady Narodowej w Santoku wybrano przewodniczącym robotnika rolnika, ob. Czesława Chrzanowskiego.

SPORT POZNAŃSKI

Codzienny dodatek Gazety Poznańskiej

Liga Piłki Koszykowej na półmetku

Czy ZZK Poznań zdobędzie tytuł mistrza Polski

Ubiegły sezon stał pod znakiem lodzkiej YMCA, która prowadziła w tabeli niemal od początku do końca rozgrywek, a w sezonie tegorocznym poznański ZZK, sięgnąć pragnie po mistrzowski tytuł.

Poznań, niezdobyta przed wojną twierdza polskiej koszykówki, będzie starała się, aby po rocznej przerwie tytuł mistrza Polski znowu do niego powrócił.

Tegoroczne rozgrywki dobiegły do półmetka, gdyż pozostało do rozegrania tylko jedno spotkanie YMCA—Zgoda, które nie będzie miało jednak wpływu zasadniczego na układ tabeli ligi — warto więc podsumować jej osiągnięcia.

Sposób trenowania wg. nowych przepisów nie został jeszcze należycie przystosowany i opanowany.

Na słabszy poziom gry wpływają nadto niedostatek przygotowania sędziów, wśród których panuje szereg sprzecznych poglądów, odrębne interpretacje przepisów. Sędzia, znający dobrze przepisy, spełnia wychowawcze zadanie wobec tych zespołów, które nie są dostatecznie obeznane z prawidłami gry. Natomiast sędzia, który nie potrafi interpretować przepisów, nie tylko pacy przebieg gry, ale nędo podrywa zapał zawodników jak i widzów.

Dlatego też wysokie kwalifikacje sędziów mogą wpłynąć korzystnie na poziom gry poszczególnych zespołów w spotkaniach wewnętrznych, a w

spotkaniach z drużynami zagranicznymi zaoszczędzą przykrych skutków.

Czołowa drużyna w tabeli „olimpijska piątka” ZZK (Poznań) doszła do półmetka bez porażki. Mimo, że traciła ona dużo ze swego dawnego blasku, jedyną nie bójka że kolejarze poznańscy rozumieją grę nalczyście. A rozum w koszykówce to kto wie, czy nie najpoważniejszy atut. ZZK technicznie i taktycznie przewyższa pozostałe zespoły, ustępując im jednak nieco w kondycji i szybkości.

Coprawda więcej trudności będą mieli kolejarze w drugiej rundzie (tak samo jak i Warta) gdyż aż 5 spotkań muszą rozegrać na wyjazdach. Pod koniec rundy kolejarze wykazali również spadek formy. Podporządkowały to jak zwykle są Grzechowiak, oraz Kasprzak i Jarczyński.

Zeszłoroczny Mistrz Polski YMCA (Łódź) bez Maleszewskiego, najlepszego obok Grzechowiaka — koszykarza Polski, jest zespołem nieco słabszym, jednakże mając w II rundzie cięższe mecze u siebie, posiada jeszcze ewentualne szanse na uzyskanie mistrzostwa porażki z rzędu. Trzon zespołu stanowią Zylinski, Ulatowski i Dowgird, przesunięty z ataku do obrony, oraz junior Maciejewski, niezły strzelec.

Młody zespół łódzkiego TUR wzmocniony Pawlakiem z gdańskiej YMCA, poczynił w tym sezonie duże postępy. Gra on szybko i dużo strzela.

Warta w roku bieżącym przez przesunięcie Dylewicza do obrony — w miejsce utraczonego Matysiaka — gra słabiej ofensywnie, w defensywie jednak wykazuje pewną poprawę. Jest ona jednak zespołem

chimerycznym, bez specjalnej taktyki, a swe większe sukcesy osiąga w zależności od „złotego oka” Dylewicza, który jednak w bieżącym sezonie z powodu kontuzji ręki strzela słabiej, mimo to jest w dalszym ciągu motorem drużyny wraz z Ruszkiewiczem i Urbanowiczem.

Zieloni potrafili niektóre spotkania zagrać b. dobrze np. z ZZK czy AZS (W-wa), niektóre jednak grali słabo, a zwłaszcza z Wisłą.

AZS (W-wa) obok „starych repów” Bartosiewicza i Popiałka, dysponuje juniorami, którzy nie nabrali jeszcze rutyny, to też w tym sezonie zdobędą zapewne środkowe miejsce w tabeli.

AZS (Kraków) posiada drużynę złożoną ze starych już zawodników, nie posiadającą wogóle rezerwy, to też będzie musiał wyteńczyć swe siły, aby uchronić się od spadku z ligi.

Beniaminek Ligi Zgoda ze Świętochłowic jest zespołem młodym i ambitnym, mogącym zgłotować jeszcze niespodzianki tym więcej, że większość spotkań gra u siebie.

Wreszcie ostatnia w tabeli — Wisła, przechodzi kryzys. Posiada kilku zawodników starych, a juniorzy, to materiał, który dopiero za 2 lata będzie dojrział do rozgrywek ligowych. Jest też więc ona najpoważniejszym kandydatem do spadku z ekstraklasy.

Zenon Staszak

195 nowych rekordów ZSRR

Wspaniały bilans sportu radzieckiego w roku 1948

Rok 1948, był rokiem wspaniałych sukcesów sportu radzieckiego. Ustanowiono 195 nowych rekordów ZSRR, w tym 13 rekordów światowych.

Sportowcy radzieccy odnieśli szereg zwycięstw zagranicą.

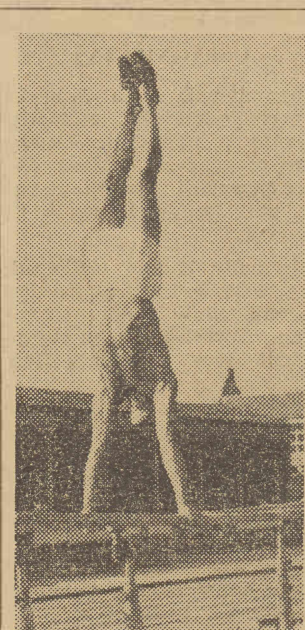
Lżywiarka Maria Isakowa i szachista Michaił Botwinnik zdobyli tytuły mistrzów świata. Szachiści radzieccy triumfowali na turniejach w Sztokholmie i Hadze. W tournée po Polsce lekkoatleci ZSRR zdobyli 62 pierwsze miejsca. 400 gimnastyków na Zjeździe Sokolskim w Pradze zdemontowało najwyższy poziom ćwiczeń. Zawodnicy i zawodniczki piłki siatkowej i koszykowej, występując w Polsce i Czechosłowacji, wygrali wszystkie spotkania.

Szczególne sukcesy notują w r. 1948 strzelcy, kolarze i lekkoatleci. Ci ostatni w ciągu roku wnieśli 81 poprawek do tabeli rekordów Związku Radzieckiego. Na czoło wyników wybijają się doskonałe rezultaty dyskobolki Niny Dumbadze i Hemo Lipa w dziesięcioboju. Wyniki uzyskane przez strzelców ZSRR w wielu wypadkach przewyższają rekordy światowe.

Rok 1948 był olbrzymim krokiem w dalszym umosowieniu kultury fizycznej w Związku Radzieckim. W organizowanych na olbrzymią skalę imprezach masowych brały udział miliony młodzieży pięcioboją. W jednej tylko Republice Ukrainskiej w masowych zawodach uczestniczyło 2.200 osób.

W roku 1948 odznakę sportową (G.T.O.) zdobyło ponad 1,5 miliona młodzieży.

Sportowcy radzieccy mają do zanotowania jeszcze jeden olbrzymi sukces. Dzięki wybitnej pomocy sportowców w ubiegłym roku powstało w Związku Radzieckim 600 nowych stadionów i 30 tysięcy boisk sportowych.



Bernard Radojewski w czasie wykonywania trudnych ćwiczeń gimnastycznych na poręczach

Nowy wicedyrektor głównego urzędu KF

Dotychczasowy sekretarz Międzyzwiązkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy KSZZ Edmund Kosman objął stanowisko II wicedyrektora Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Ob. Kosman jest znanym działaczem sportowym. Swego czasu był on jednym z najlepszych gimnastyków w kraju i reprezentował niejednokrotnie barwy polskie w szeregu meczów międzypaństwowych oraz na Olimpiadzie berlińskiej.

Cerdan aktorem

Marcel Cerdan, od kiedy zdobył tytuł mistrza świata w wadze średniej, stał się we Francji czymś w rodzaju „bona tera narodowego”. O każdym najmniejszym kroku Cerdana prasa francuska informuje obszernie i o życiu boksera opinia lepiej jest poinformowana niż choćby o życiu Prezydenta Republiki.

Ta sława przynosi Cerdanowi coraz to nowe, milionowe dochody. Obecnie, po powrocie z USA, Cerdan gra na główną rolę w specjalnie opracowanym dla niego filmie pt. „Człowiek o giętych rebrach”. Akcja filmu rozgrywa się w Casablance, miejscu zamieszkania Cerdana.

Nie przeto dziwnego, że Cerdanowi nie spieszy się do walki, której stawką byłby tytuł. Z tych względów udaje się do niego w odwiedziny w jego mieszkaniu pod jego adresem. (ef)

Ze sportu w Czechosłowacji

W międzymiastowych zawodach lodzkiej YMCA — Zgoda, które odbyły się w Pradze, zwyciężył Budapest (57 punktów) przed Pragą (27 punktów) i Wiednem (zero punktów). Najlepszym z zawodników był Węgier Pajor, zdobywca pierwszych miejsc w jeździe na 500 m, 5.000 m, 1.500 m i 10.000 m.

W dniach 9—17 stycznia br. przybędzie do Czechosłowacji angielska drużyna hokejowa „Marlingay Racers”, która rozegra kilka spotkań z czołowymi drużynami czeskimi i słowackimi w Pradze, Bratysławie, Brnie, czeskich Budziejowicach i Ostrawie.

21 stycznia reprezentacja hokejowa Czechosłowacji rozegra w Pradze mecz z reprezentacją Stanów Zjednoczonych. Przed wyjazdem na hokejowe mistrzostwa świata do Sztokholmu, reprezentacja USA rozegra w Czechosłowacji jeszcze 5 dalszych spotkań.

W dniach 16 i 17 stycznia Czesi rozegrają w Wiedniu międzynarodowe spotkanie z Austrią. Mecze rewanżowe obu państw ustalono na 4 i 5 lutego.

Po zakończeniu mistrzostw świata Czechosłowacja rozegra jeszcze mecze międzypaństwowe ze Szwecją, Polską i Kanadą. Terminy tych ostatnich spotkań zostaną ustalone w Sztokholmie na międzynarodowym Kongresie Ligi Hokejowej.

UWAGA kajakowcy HCP

Sekcja kajakowa ZKSM HCP zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 9 bm. o godz. 10 odbędzie się na przy stani HCP przy ul. Wiosłarskiej 71 plenarne zebranie.

W związku z reorganizacją Sekcji przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Nie stawienie się na zebranie bez usprawiedliwienia traktowane będzie jako rezygnacja z członkostwa Sekcji Kajakowej.

Kanadyjscy hokeiści przed mistrzostwami świata zagrają w Paryżu i Czechosłowacji

Hokejowa reprezentacja Kanady na mistrzostwa świata w 1949 r. rozegra przedtem w Paryżu 2 spotkania, a w dniach od 20 do 30 stycznia br. 6 meczów w Czechosłowacji. Na początku lutego Kanadyjczycy grali będą 4 razy w Szwajcarii. Po mistrzo-

stwach świata Kanada ma jeszcze przewidziane w programie 6 meczów w Szwecji i mecz w Holandii, Paryżu, Garmisch Partenkirchen i wreszcie w Anglii.

Tournee Kanadyjczyków w Europie zapowiada się więc bardzo bogato.

St. Mosiński

Półwiekowa walka polskich lekkoatletów z przestrzenią i czasem

Z szeregu uprawianych w Polsce dyscyplin sportowych najpiękniejszymi dotychczas osiągnięciami — w skali ogólnoświatowej — poszczycić się może lekkoatletyka. Zawdzięcza je w głównej mierze wspaniałym w swoim czasie rekordom światowym oraz zwycięstwom olimpijskim Janusza Kusocińskiego, Haliny Konopackiej, Stanisławy Walsiewiczówny. Jadwigi Wajsołówny, Zygmunta Heliasza, oraz międzynarodowym sukcesom Stefana Kostorzewskiego, Kazimierza Kucharskiego, Józefa Nojego czy Lokajskiego. Pamiętając o nich do dziś sportowcy obu półkul ziemskich pamiętać przede wszystkim powinniśmy my — Polacy.

Zanim wymienieni doszli do wyników, które im oraz narodowi polskiemu przyniosły rozgłos wśród milionowych różnorodnych i różnokolorowych rzesz sportowców globu, zanim w ogóle zaczęli stawiać swe pierwsze kroki

na boiskach byli inni — mniej lub więcej znani a nieomal całkowicie zapomniani — ci, którzy przed przeszło 60 laty tworzyli pierwsze zryby sportu w Polsce.

Zapewne u niejednego z czytelników, zorientowanych w obecnym poziomie wyników tamte sprzed dziesiętów lat, wywołają odruch politowania. — Czy słusznie?...

Uprzypominajmy sobie, że w owym czasie rodzenia się sportu polskiego obce jego pionierom były dzisiejsze urządzenia i sprzęt nieznane metody przygotowań kondycyjnych, technicznych czy taktycznych nie wspominając już o dzisiejszym pojęciu stylu i ekonomii wysiłku. Przedstawiali się one z zaawansowanej już zagranicy powoli i z dużym opóźnieniem, a przecież w sporcie, jak w każdej innej dziedzinie życia, trwa nieustanna ewolucja postępu.

Opracowując „historię” sportu, do którego od dzieciństwa niemal specjalny odczuwam

pociąg i któremu pośrednio czy bezpośrednio przyglądam się już zgóra lat 27, korzystałem w większości, ze względu na utratę własnych kronik, z użyczonego mi łaskawie materiału, zachowanego szczęśliwie przez jednego z pierwszych pionierów sportu poznańskiego i zasłużonego działacza na tym polu, współzałożyciela KS „Warta” — ob. Szyca Edmunda.

Przewertowaniu kilkunastu najróżniejszych „roczników”, tygodników oraz czasopism sportowych, wyciągnięciu z nich danych statystycznych, poświęciłem szereg miesięcy wolnych mych chwil od zajęć zawodowych. Zebraniem i powiązaniem je w całość nie dla siebie samego, lecz przede wszystkim dla naszej młodzieży. Pragnę, by śledząc rozwój sportu lekkoatletycznego w Polsce, nabrała otuchy oraz chęci do uprawiania jej.

Sport w ogóle, a lekkoatletyka w szczególności, uprawiana rozsądnie i systematycznie, poza rozwojem cieleśnym powoduje znacznie rozszerzenie horyzontu moralnego. Praca, nauka i doświadczenie, pobierane w zdrowej atmosferze boiska czy stadionu sportowego, urabiają człowieka czynu. Umilowanie celowego wysiłku oraz walki — tych najistośniejszych cech sportu — podporządkowane są sadniczemu celowi — służba

Polsce Ludowej, wprowadzają do niego ludzi zdolnych do największych poświęceń i w życiu społecznym. Setki tysięcy sportowców świata przewyższyło samych siebie, przekroczyło granice ludzkich sił moralnych i fizycznych. W po-

śród nich nie brak było również Polaków. Nie zabraknie ich i w przyszłości. (Ciąg dalszy nastąpi)

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego

zawiadamia
że z dniem 1 stycznia rb.
obniżona została
cena

Mydła do prania 62%
o 100 zł na 1 kg

Cena detaliczna wynosi obecnie
370 zł za 1 kg
Sprzedaż hurtowa we wszystkich
Hurtowniach C. H. P. Ch.

Żądać w Państwowych Sklepach Chemicznych, Powszechnych Domach Towarowych, Spółdzielniach

Pierwsza Poznańska Fabryka Keksów, Pierników i Wafel

W U K A

Władysław Kurczewski Nasi.

Poznań, ul. Dolna Wilda 60/62

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rewiru I Stanisław Nowaczyk mający kancelarię w Poznaniu ul. Bojowa nr 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 stycznia 1949 r. o godz. 10 w Poznaniu Plac Wolności nr 11 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do b. firmy „Arkadia” składających się z urządzenia kawiarni oraz zapasów, oszacowanych na łączną sumę zł 3.482.343,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 30 grudnia 1948 r.

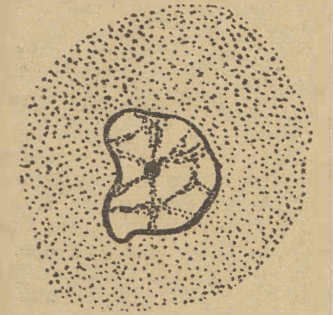
Komornik Sądu Grodzkiego (—) Nowaczyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Poznań, ul. Kantata 89. Konto P. K. O. Poznań V-4419. Telefon: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 568-73, re-r. red. 518-87, red. ogólny 518-22, dyr. ds. ogólny 529-36, kolportaż i prenumerata 529-27, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.
K — 53021

JAK POWSTAŁO ŻYCIE NA ZIEMI KOMÓRKA...?

Dużo i często czyta się o komórce, o jednokomórkowcach, wielokomórkowcach, a wielu z nas nie zdaje sobie jasno sprawy, czym właściwie jest komórka.

Nasi przodkowie z przed kilku stuleci nie wiedzieli nic o szczegółach budowy roślin i zwierząt i dopiero wynalezienie



Komórka według pojęć nowoczesnych

nie mikroskopu przez holenderskiego przyrodnika Antoniego Leeuwenhoek'a (czytaj Lewenhuk), żyjącego w XVII stuleciu, pozwoliło na uchylenie zasłony, pokrywającej dotąd szczerze ten bogaty świat nauki zwanej cytologią.

Jednym z pierwszych uczonych, który wprowadził nazwę komórki jako termin naukowy, był Malpighi. Badając pod mikroskopem skrawek korka, zauważył on mnóstwo leżących obok siebie maleńkich wielokątów, otoczonych błoną. Późniejsi badacze wykryli inne jeszcze formy komórek w postaci ziarn, wreczków i pęcherzyków. W po

Co jutro na obiad?

Zupa czarnogórska
Budyń z twarogiem, syrop owocowy

Na zupę bierzemy: 1/2 kg białej fasoli, którą należy zalać z wieczora zimną wodą, rano ugotować w tej samej wodzie, przetrzeć razem z wodą, wlać ponownie do garnka. 3 ogórki kiszzone oczyścić drobno pokroić, ugotować w wodzie wrzącej, rozprzecznić za pomocą 2 łyżek maki i 1 łyżki masła, zagotować złączyć z przetartą fasolą, dodać 1/2 szklanki śmietany i posiekanej zielonej pietruszki.

Na budyń bierzemy: 1/2 kg twarogu, 1 szklanka cukru, 2 jajka (mogą być wapienne), zapach cytrynowy lub waniliowy, 6 łyżek maki ziemniaczanej i 1 łyżka masła. Twaróg przebić przez maszynkę do mięsa, dodać cukier, roztopione masło i inne dodatki i dobrze razem utrzeć. Formę posmarować tłuszczem, włożyć budyń, zapiec w piekarniku. Podać na zimno z syropem owocowym.

lowie XIX wieku Maks Schultze stwierdził, że komórka nie zawsze musi być otoczona błoną, co dotąd stanowiło najistotniejszą cechę komórki (rys. 1).

Cytologia nowoczesna określa komórkę jako bryłkę materii żywej, czyli protoplazmy, zaopatrzonej w jądro. Każda komórka składa się więc z protoplazmy o wyglądzie najczęściej galaretowatej, szklistej masy, z zanurzonym w niej jądrem komórkowym. Pod względem chemicznym wchodzi w jej skład woda, ciała tłuszczowe i białkowe, oraz fosfor.

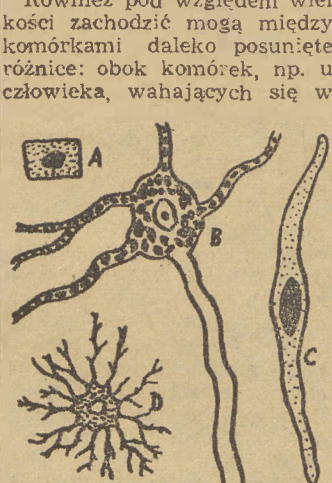
Uczni stwierdzają zgodnie, że tak organizmy roślinne, jak i zwierzęce, dają się rozłożyć na podstawowe składniki, jakimi są właśnie komórki. Komórka stanowi więc budulec, z którego zbudowany jest ustroj żywy, podobnie jak z pojedynczych cegieł buduje się cały dom.

Niektóre ze zwierząt składają się wyłącznie z jednej komórki: są to więc organizmy jednokomórkowe. Nazywamy je pierwotniakami. Nazwa ta pochodzi stąd, że pierwotniak ma budowę bardziej pierwotną, bardziej prostą w stosunku do innych zwierząt, których ciało składa się z wielu komórek. Komórki zwierząt wielokomórkowych mają różną budowę, zależną od czynności, jaką dane komórki muszą spełniać. Inaczej wyglądają więc komórki w skórze, inaczej w mięśniach, inaczej w mózgu, jeszcze inaczej w kościach itd., czyli, że komórki w ustroju złożonym, odznaczają się wielopostaciowością, lub mówiąc inaczej polimorfizmem. (rys. 2).

Z powyższego widzimy, że komórki w organizmach wie-

łokomórkowych są wyspecjalizowane i tak np. komórki mięśniowe nie mogą spełniać czynności komórek nerwowych i odwrotnie. Inaczej rzecz się przedstawia u pierwotniaków: tam jedna jedyna komórka, z jakiej składa się całe żyjątko, pełni wszystkie czynności życiowe. Z pomocą tej jednej komórki pierwotniak odżywia się, porusza, oddycha, rozmnaża.

Również pod względem wielkości zachodzą różnice między komórkami daleko posunięte: obok komórek, np. u człowieka, wahaających się w



Różne postaci komórek: a) z naskórka, b) nerwowa, c) mięśniowa, d) kości

granicach ułamka tysięcznych milimetra, znamy i komórki jak jaja ptasie, które osiągają wielkość kilku, a nawet kilkudziesięciu centymetrów.

Niejednemu Czytelnikowi nasuwa się pytanie, jak długo żyje komórka. Na pytanie to trudno odpowiedzieć. Wiemy, że życie komórki oparte jest na stanie nienaruszalności jądra komórkowego, to znaczy, że z chwilą uszkodzenia jego, następuje nieodwołalnie śmierć komórki. Wiedza współczesna

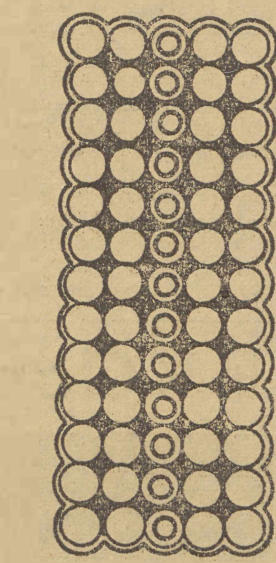
nie zna jeszcze mechanizmu śmierci materii żywej, podobnie jak nie zna mechanizmu życia. Życie komórki objawia się nierównowagą stałą, co znaczy, że komórka pobiera pokarm i wydziela niepotrzebne substancje. Śmierć natomiast jest zahamowaniem czynności komórki, czyli równowagą stałą. Z milionów komórek, z jakich zbudowane jest ciało żywego organizmu, nieliczne tylko z nich żyją tak długo, jak długo trwa indywidualne życie ustroju. Większość komórek zużywa się wcześniej i zostaje zastąpiona przez nowe, młode, pełne energii komórki, wytwarzające się drogą podziału, zwanego amitozą. Rozmnażanie to polega na podziale całej komórki wraz z jądrem, na dwie potomne komórki (rys. 3). Oprócz tego sposobu rozmnażania znamy jeszcze inny, bardziej skomplikowany, zwany kariokinezą. W tym wypadku komórka przechodzi przez szereg faz, w wyniku których, z jednej macierzystej komórki, powstają dwie potomne.

W ustroju więc żywym możemy stale obserwować zjawiska śmierci i narodzin nowych komórek. Od siły życiowej całego ustroju, jako

sumy wszystkich komórek, zależy, jaki z tych procesów zdołoby przewagę nad drugim.

ROZRYWKI umysłowe

Logogryf
ul. E. Pociński Poznań.



Do podanej figury wpisać pozmienione 13 wyrazów o poniższym znaczeniu. Litery w oznaczonych kratkach, czytane pionowo, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. rzemieślnik, 2. wzgórze w Jerozolimie, 3. osłodka nasienia roślin trawiających, 4. drzewo iglaste, 5. holdownictwo, 6. naczynie szklane, 7. rozumieć, 8. miasto powiatowe w woj. wrocławskim, 9. rodzaj zboża, 10. członek sejmu, 11. tłuszcz jadalny, 12. lukowato wyglądająca linia, 13. świątynia mahometan w Mekce.

Zadanie sylabowe

ul. Z. Kledecki

Z podanych 51 sylab: a, a, a, a, b, c, c, c, c, c, d, d, d, d, d, e, e, e, e, e, f, f, f, f, f, g, g, g, g, g, h, h, h, h, h, i, i, i, i, i, j, j, j, j, j, k, k, k, k, k, l, l, l, l, l, m, m, m, m, m, n, n, n, n, n, o, o, o, o, o, p, p, p, p, p, q, q, q, q, q, r, r, r, r, r, s, s, s, s, s, t, t, t, t, t, u, u, u, u, u, v, v, v, v, v, w, w, w, w, w, x, x, x, x, x, y, y, y, y, y, z, z, z, z, z.

znaczenia. Drugie i przedostatnie litery czytane pionowo wód, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. rzeka w Anglii, 2. czynność oddychania, 3. dążeń do gwałtownych zmian, 4. kolor, 5. godło, symbol, 6. hiszpański zdobywca Peru, 7. skośne ściąganie brzęgu, 8. marka samochodu, 9. port w Grecji, 10. żona Odysseusza, 11. lotnik, 12. chłopak usługujący w jadłodajni, 13. obmowa, (wspak), 14. łódź kozacka, 15. zderzenie się np. okrętów, 16. angielski chirurg, znany z wprowadzenia antyseptyki, 17. rosyjski wóz do przewozu towarów, 18. notatniki kieszonkowe (wspak).

Do naszych Czytelników

Rozwiązania powyższych zadań prosimy nadsyłać do dnia 10. 1. 1949 r. pod adresem: Redakcja „Gazety Poznańskiej”, Poznań, ul. Kantaka 8/9 — Dział rozrywkowy. Trafne rozwiązania nagrodzone będą drogą losowania, wartościowymi książkami.

Rozwiązanie zadań z Nr. 6:
Rebus: „Gazeta Poznańska dla mas”.

Literatka: 1. tyka, antyk, 2. dom, mord, 3. Lot, atol, 4. koja, wojak, 5. Pol, polo.

Niżej podani otrzymują nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr. 4:

1. Trochimiowski Andrzej, Poznań, ul. Kossaka 14 m. 7.
2. Fischbachowa Maria, Wrzesnia, ul. Sienkiewicza 20.
3. Lemańczykowa Maria, Poznań, ul. Grunwaldzka 20a, m. 3.
4. Siekierska Danuta, Poznań, Marsz. Focha 36 m. 3.
5. Wachowiak Eugeniusz, Leszno, ul. Świeciechowska 7a.
6. Benia Stachowiak, majątek Rakoniewice, pow. Wolsztyn.

Nagrody są do odebrania w redakcji: Poznań, ul. Kantaka 8/9, III p. Zamiejscowym przesyłamy nagrody pocztą.

Nowy Rok w nowych domach

Dla wielu tysięcy mieszkańców Moskwy obchód Nowego Roku zbiegł się z wesołą przeprowadzką do nowych mieszkań. W ostatnich dniach grudnia w Moskwie, przystąpiła do eksploatacji 500 nowych domów. W wieczór sylwestrowy w salkach mieszkań zapłonęły po raz pierwszy tradycyjne choinki.

Lucian Rudnicki (10) Stare i nowe

Matka i babka jednakowo wkorzeniały we mnie cnoty: posłuszeństwa, pokory, poprzestawania na małym i cierpiętnictwa we wszelkich postaciach. „Wszystko będzie tam obliczone z procentem. Nic nie zginie”. Babkę Okraśniąską można by śmiało zaliczyć do rzędu ascetów. Sucha, z przyczerniałą twarzą, zawsze czujna, w poskramianiu zachcianek swej ziemskiej powłoki. We wszystkie uroczyste święta, gdyśmy wszyscy mieli gęby, uszy, nogi, a nawet kolana wyskrobane i wymyte w balii, gdy nas rozpięła dostatek, babka „suszyła”. Dopiero jakiś rozumniejszy spowiednik zakazał jej tego: „Ciesz się wszelkie stworzenie!” Nie propagowała już świątecznej ascezy, ale jadła półgębkiem. Była posłuszną ojcę duchownemu jak ja jej. Bardzo mnie interesuje, jak wyglądała za młodu, bo matka, jak sobie teraz przypominam, takoma była wszelkich przyjemności. Przekonania i całe morale te same co babki, tylko nie mogła sobie dać rady z żądnym ze zmysłów. Czego innego chciała, a co inne się tworzyło. Grzeszyła w zapomnieniu, radośnie i w kajaniu padała plackiem przed Bogiem. Uspiała ją półtonowa niemiecka bomba lotnicza, rozbijając i roznosząc na kilometr cały dom, nie drasnawszy jej nawet. Jest na pewno zbawiona, bo żałowała za każdy grzech serdecznie, ze łzami w oczach, automatycznie. Ani jeden nie został pominięty. Prawdziwie piękne życie. Film stale zmniejszających się radości i smutków!

Acha! Jeszcze jedna zasadnicza cecha je różniła. Babka zawsze coś organizowała i propagowała. Była

własnością całego Sulejowa, była pierwsza po proboszczu jak on po papieżu. Była mądrością. Chciałem dodać Bożę, co nie odpowiadałoby prawdzie, ale faktem jest, że była tubą tej mądrości. Droga babciu, nie rozumiałem, jakiemu majestatowi język pokazuje. Nie znaleźmy się wzajemnie, stąd kolizje. Ja żyłem radością bieżącej minuty, ty ją zwalczałaś w imię radości nad radościami: „Ach, ani oko widziało, ani ucho słyszało...”

Doprawdy, nie wiem, do kogo bardziej jestem podobny, do babki czy do matki? Po obu dużo odziedziczyłem, ale jest i coś trzeciego, czego matka, tak samo jak Jasiek, wcale nie rozumiała, a babka tolerowała i uznawała warunkowo. Tu się zaczyna demoralizujący wpływ ojca, którego mało znałem, bo jako młynarz rzadko był w domu i na dobitkę zastranił mi go w znacznym stopniu gruby surowcowy pasek, a właściwie strach przed nim, podsycany stale przez matkę, gdy sobie ze mną rady dać nie umiała.

Był to letkiewicz. Nie na tyle, żeby całymi godzinami na rynku rajcować albo gapić się na wrony przelatujące z jednej sokory na drugą, ale czegoś mu brakowało w głowie.

Sulejów miał dużo „kameralnej” *) ziemi, jeszcze więcej lasów i każdy rozumny ojciec rodziny starał się wrócić jak najgłębiej w las albo w to kameralne i przysięgać, że to „chojoki” na jego dziełek wlaży albo że ludzie zapomnieli, „jak to jeszcze jego nieboszczyk ojciec siódma tym ugorze, a później mu się odechciało”. Ojciec obojętnie patrzył na takie dobro. Ba, traktował takich staranym z wysoka, z politowaniem, jakby był dziedzicem na stu włókach. Ograniczenie umysłowe rzucało się w oczy. Cóż robić, zawsze na tysiąc mądrych zdarzy się matoł. I to nieraz w najlepszej rodzinie.

Matka, mądrzejsza, widziała ograniczenie ojca, lecz

traktowała je wyrozumiale. „Taki się Wojtek urodził i taki umrze”. Rodzicielka w ogóle była tolerancyjna, babka mniej. Później, znacznie później, wiele razy się przekonywałem, że najłatwiej żyć z „grzesznikami”. Cnotliwcy są niezdolni. Nietolerancyjny łotr i tolerancyjna cnota do wyjątków należą.

Jaki był pod tym względem ojciec, nie wiem. W sile wieku zmarł i mało go poznałem. Śpiewał z przejęciem pieśni do Matki Boskiej, grywał kujawiaki na skrzypcach i „siedział w talmulzie” jak rabin. Otóż ten talmud też rzucał podejrzenie na umysłowość mojego rodzica, ożenionego z obyw. sulejowską na trzech morgach i połowie domu. Bo do czego to podobne, żeby ojciec sześciorga dzieci do północy przesiadywał nad czytaniem jakichś figli migli. Te figle to Kraszewski i Sienkiewicz, zdobyli w Piotrkowie przy jakiejś nadzwyczajnej okoliczności i czytani przy kopającej kuchennej lampce u sąsiada Grzelczaka. Kilku obywateli obsiadło szczerze przypieć, a ojciec w środku pyłował im takie historie, że wstyd było słuchać. Działo się to w czasie bezrobotności ojca, ale przecież jak kto nie ma roboty, to myśli, jak ją znaleźć, a nie czyta głupich książek. Żeby to choć był Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa! To co innego, moja kumo, ale też nie dla chłopca. Otóż i we mnie przejawiały się cechy letkiewiczostwa. Już w dziesiątym roku życia matka zastała mnie w stodole spiąkanego nad „Gernowefą”, lecz nie strofowała ze względu na święty obiekt. A gdy później zobaczyła mnie w takim samym stanie przy „Chacie wuja Toma”, krzyknęła: „Chodź mi tu zaraz do kartofli, ty pusty łbie!”

(Ciąg dalszy nastąpi)

* Pozostałość po rządach pruskich.

PRACA ŚWIE TLICOWA W PZK rozwija się coraz lepiej W najbliższej przyszłości zostanie zbudowana NOWA SCENA

U wylotu ul. Zwierzynieckiej wzdłuż ul. Kraszewskiego czerwienią zdala Państwowe Zakłady Konfekcyjne. Już na podwórzu dobiega nas łoskot maszyn...

W salach wre praca. Rzędami siedzą pochylone nad maszynami do szycia młode dziewczęta — pracownice tej wytwórni.

Dochodzi godzina 3. Za chwilę nadejdzie nowa zmiana. Toteż wszędzie wre gorączkowa praca, i w przykrawalni i w sortowni i w pakowni. Wszyscy spieszą się by nie zostawić następnej zmianie czegoś niewykończonego.

Syrena przeciągłym gwizdem oznajmia koniec pracy...

— „Pamiętajcie dziewczęta o wpół do czwartej mamy próbę w świetlicy!” — woła jedna z wychodzących kobiet do grupy żywo o czymś rozprawiających pracownic. Pod słuchajmy ich rozmowy:

— „Nie można w takiej sukience występować, musimy koniecznie uszyć nowy kostium do mazurki!... A zresztą porozmawiamy o tym na próbie!”

Zgłaszamy się do kierowniczkii świetlicy ob. Wandy Wypusz. Od niej oraz od bibliotekarki tow. Kolaszkińskiej i kierownika Wydziału Socjalnego tow. Bartkowiaka dowiadujemy się wiele ciekawych rzeczy, dotyczących pracy świetlicowej w Państwowych Zakładach Konfekcyjnych.

Praca świetlicowa rozwija się tu już od 1946 r. Przy Zw. Zawodowym Pracowników Przemysłu Konfekcyjnego utworzono koła świetlicowe, z których największą żywotność wykazuje koło przy P. Z. U. Obecnie zespół świetli-

cowy składa się z 68 członków.

Dużą oczywiście popularnością cieszy się balet, znany już nie tylko na terenie Wielkopolski, lecz także w Warszawie, gdzie zdobył szereg nagród na ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Świetlicowych.

Zespół ten posiada w swoim

repertuarze cały szereg tańców narodowych i klasycznych.

Kostiumy — największa dla zespołu, wartości około 500 tys. złotych uszyte zostały oczywiście we własnym zakresie.

Do pracy koła teatralnego należy urządzenie przedsta-

wień, urozmaicanie akademii: deklamacjami, śpiewem itp.

W czasie Kongresu Zjednoczeniowego balet, chór i kółko teatralne wystąpiły w 12 świetlicach wiejskich, ponadto w Poznaniu w imprezach dla wojska i w wielu innych.

W najbliższym czasie utworzy się również zespół muzyczny. Zakupiono już wszystkie instrumenty, toteż można przypuszczać, że i ten nowy zespół da się szybko poznać szerszemu ogółowi.

W ładnie przystrojonej świetlicy znajdujemy gazetkę ścienną. Jest to dopiero pierwsza, została estetycznie wykonana i każdemu rzuca się w oczy. Z gazetki dowiadujemy się o zainteresowaniach pracowników. Jest w niej dział kobiecy (większość załogi to kobiety), dział polityczny, kulturalny, sportowy itd.

Przy świetlicy znajduje się także biblioteka licząca w tej chwili przeszło 900 tomów. Do dyspozycji są czasopisma, jak: „Kuznica”, „Przekrój”, „Film” itd.

Jedyną bolączką Zakładu jest to, że świetlica używana jest także jako stołówka. W najbliższym jednak czasie kuchnia zostanie przeniesiona do specjalnie zbudowanego w tym celu baru.

Dotychczasowe wyniki w Państwowych Zakładach Konfekcyjnych w Poznaniu świadczą o dużym zrozumieniu ważności pracy świetlicowej, tak ze strony dyrekcji, jak i pracowników, którzy po ciężkiej pracy chętnie spędzają czas w świetlicy.

J. Wa-en.

»Goplana«



Scena z opery Wł. Żeleńskiego „Goplana”: Krystyna Kosińska (Chochlik) i Wiesława Cwiklińska (Skierka)

Tam gdzie wskrzesza się stare dzieła sztuki

Jakże mało miejsca poświęca się tym, którzy nie tworzą dzieł sztuki, a wskrzeszają dawne. A przecież praca ich jest o wiele bardziej żmudna, wymaga większego przygotowania itd.

Odwiedzimy np. prof. Henryka Kucharskiego, który w obszernej, widnej sali pod dachem Muzeum Wielkopolskiego przywraca życie starym dziełom sztuki. Otoczony wieloma świetnymi lecz zniszczonymi obrazami, nadaje on im znowu dawny blask.

Przed prof. Kucharskim stoi w tej chwili skrzydło tryptyku z Mącznik (pow. średzki), malowanego w XVII wieku. Gdy wyjęto go z ram, okazał się szerokim pasmem wokół niezamalowanym. Wyzierał z niego przy tym obraz z wieku XV, a więc dawniejszy, przez co rzadszy i bardziej wartościowy. Konserwator musiał w takim wypadku zdecydować się, który z dwóch obrazów odrestaurować.

Jeżeli przy malowaniu w XVII w. obraz poprzedni został starty, to lepiej już odnawiać ten drugi, w przeciwnym jednak razie należy zdjąć zupełnie drugą edycję — zostawiając pierwszą. Ażeby jednak ostatecznie się zdecydować trzeba było prześwietlić Muzeum Wielkopolskie nie posiada jednak Roentgena, trzeba więc pojechać... do szpitala i tam badać dzieło sztuki, aparatem, służącym do prześwietlania ludzi.

A teraz drugi wypadek: zachowała się część z tryptyku szamotulskiego, który Niemcy po sfotografowaniu i opisaniu wywieźli w niewiadomym kierunku. Drzewo na którym była malowana z czasem zmurszała i obecnie sypie się już w proch. Aby obraz ten zachować prof. Kucharski musi go utrwalic przez nałożenie woskowej maski. Dopiero bowiem w takim wypadku stolarz może sbeblować od tyłu starą deskę i podłożyć na jej miejsce nową.

Do prac konserwatorskich należy w pierwszym rzędzie usuwanie nieumiejętnego poprawiania. Często bowiem zdarza się, że jakiś domorosły „artysta” poprawia starego mistrza. Widząc, że dawny, wartościowy obraz został uszkodzony partacz taki podejmuje się naprawienia uszkodzeń. Teraz trzeba więc jego poprawki usunąć, aby można dopiero obraz doprowadzić do porządku. Przy takiej machinacji nie ma jednak obaw, że uszkodzi się warstwę spodnią, gdyż farby dawne były o wiele trwalsze od obecnych.

Przed wszystkim samo spo-

— używana do XVI wieku była trwalsza od dzisiejszej. Bracia van Eyk wprowadzili bowiem w XVI wieku do tempery żywicy, podczas gdy przedtem stosowano olej.

Najwięcej pracy wymagają konieczne uzupełnienia obrazu w wypadku, kiedy luki są większe. Oto np. widzimy niezmiennie wartościowy obraz pędzla Jana Victora z XVII wieku, ucznia Rembrandta, przedstawiającego Józefa i braci, który miał bardzo poważne braki. Został on tak uzupełniony, że dziś niczego już poznać nie można. Wkrótce zajmie poczesne miejsce w ekspozycji Muzeum Wlkp.



Prapremier mieliśmy w Poznaniu po wojnie niewiele. Ograniczanie się do powtarzania w naszych teatrach tego, co gdzieś indziej już spotkało się z powodzeniem przeszło z czasem w nałóg. Decyzję wystawienia „Przemysława II” w Państ. Teatrze Polskim powzięła więc należało z uznaniem.

Postępowaniem Przemysława — głównego bohatera sztuki — rządzić chęć zdobycia morza. Nad morzem poznał on swą pierwszą żonę Ludgardę i kierowany chęcią zdobycia go oraz za wszelką cenę zatrzymania w polskim posiadaniu — pozbysła się jej. W głosie sumienia, w krzykach mieszczan — we wszystkim słyszy szum morza. Chęć pokazania człowieka, który jako jeden z pierwszych dążył poważnie do uzyskania wielkiego dostępu do morza dla Polski — jest celowa.

„Przemysław II” należy do widowisk, po których dość tru-

dno jest pisać o samej sztuce, gdyż teatr jest ich współautorem, a aktorzy i reżyser używają tekstu jako pewnego rodzaju kanwy. Nie znaczy to jednak, aby słowo miało w „Przemysławie” znaczenie drugorzędne. Wprost przeciwnie — w sztuce tej język (zresztą wspólny!) odgrywa dużą rolę. Ładunek psychologiczny, emocjonalny i wreszcie historyczny rozsada jednak do tego stopnia oszczędny tekst, że doprowadzić trzeba jeszcze wiele znaczenia, kiedy to przyszło jak gdyby jego „zza grobu zwycięstwo”, gdyż doczekaliśmy się szerokiego dostępu do morza. Kazimierz Wichniarz przedyskutowany był do roli Przemysława jak mało kto. Swoje warunki zewnętrzne potrafił ten artysta wybornie okraszyć przeżyciem wewnętrznym.

Ludgardą była Teresa Wałkowska. W roli drugiej żony Przemysława wystąpiła świet-

Świetlice miejskie — wiejskim

Realizując hasło „Świetlice miejskie — świetlicom wiejskim”, zespół artystyczny Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego z Poznania wyjechał do Skwierzyny na Ziemi Lubuskiej, gdzie wystąpił przed gronem robotników rolnych, zrzeszonych w Związku Samopomocy Chłopskiej.

Orkiestra związkowa, pod kierownictwem Michała Pekry, odegrała wiązanek melodii ludowych w układzie Osmańskiego itd.

Szczególnie gorąco oklaskiwany był chór Zw. Zawodowego, prowadzony przez ob. Br. Musiałkiewicza.

Gdzie powinna być Biblioteka Uniwersytecka

(Artykuł dyskusyjny)

Na temat planowania przestrzennego w Poznaniu nie słyszy się dużo, a jakkolwiek dyskusja fachowa w ogóle prawie nie istnieje. Sporadyczne artykuły podają raczej fakty, gloryfikują bezkrytycznie tzw tempo odbudowy Poznania, bez głębszego wnioskowania w celowości i właściwy stosunek powstającego obiektu do przyszłego rozwoju miasta.

Ostatnio doniesiono np. o zamierzonej rozbudowie Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Ratajczaka na terenie wypalonych budynków w kierunku do Pl. Wolności. Nasuwa się jednak pytanie, czy ul. Ratajczaka położona w najruchliwszej części miasta jest właściwym miejscem dla takiego przybytku jak Biblioteka Uniwersytecka?

Wprawdzie ul. Ratajczaka nie jest obciążoną linią tramwajową, jednakże jako najkrótsza poprzeczna z dwóch głównych arterii komunikacyjnych Poznania, należy do bardzo ożywionych. Rzecz zrozumiała, że istniejący już gmach biblioteki nie da się

przenieść, a obecnie w zburzonym Poznaniu brak jest odpowiednich pomieszczeń, to jednak rozbudowa nie musi przecież nawiązywać do stanu istniejącego. Już sam fakt rozbudowy świadczy o braku pomieszczeń w starym budynku, a domniemany rozwój Poznania, jako miasta uniwersyteckiego, nasuwa wątpliwości czy zamierzona rozbudowa okaże się już w niedalekiej przyszłości wystarczająca. Należałoby przypuszczać, że raczej nie.

Na podstawie wiadomości, przenikających z Wydziału Planowania Zarządu Miejskiego dowiadujemy się, że Poznań będzie posiadał dzielnicę uniwersytecką i to w okolicy Wałów Leszczyńskich, oraz przyległych ulic. Zda się nam, że biblioteka powinna znajdować się w tej właśnie dzielnicy. Inne rozwiązanie nie wydaje się być celowe, chociaż stan obecny trzeba będzie przez kilka lat jeszcze tolerować.

Jeżeli w samym centrum handlowym (ul. Ratajczaka) planuje się gmach przybytku nauki, to gdzież zatem miałby stać nowoczesny dom towarowy odpowiadający wymogom kilkuset tysięcy miasta? Rozwijający się żywiłowo socjalistyczny ustrój gospodarczy, handel państwowy i uspołeczniony wymagają wielkiego, położonego w śródmieściu domu towarowego. I właśnie tym stosownym punktem wydaje się być teren narożny o dwóch frontach ciągnący się od obecnej Biblioteki Uniwersyteckiej poprzez parterowy budynek narożnikowy do Placu Wolności. Na tak obszernej parceli można by zbudować wspaniały gmach na ten właśnie cel.

Nowoczesne miasta nie mogą być skupiskiem ulic i dowolnie rozmieszczonych budynków w zależności od tego, gdzie w danej chwili jest wolny teren. Jeżeli już plany urbanistyczne przewidują dzielnicę uniwersytecką, to należałoby je konsekwentnie realizować.

Uwagi powyższe nie wyczerpują tematu całkowicie, mają na celu wskazać na planowy rozwój urbanistyczny naszego miasta.

E. Konieczny

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy uczestniczyli w złożeniu ostatniej posługi naszemu drogiemu mężowi i bratu

Prof. Raulowi Koczalskiemu odznaczonemu Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a w szczególności Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi, Min. Kultury i Sztuki S. Dybowskiemu, Wojewodzie Poznańskiemu S. Brzezińskiemu, Prezydentowi m. Poznania wraz z Zarządem i Wydziałem Oświaty, Kultury i Sztuki, Rektorowi, Senatowi i Profesorom Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, Rektorowi, Senatowi i Profesorom Kuratorium Warszawskiego, Rektorowi, Senatowi i Profesorom Kuratorium w Krakowie, Woj. Radzie Kultury w Poznaniu, Wydz. Kultury i Sztuki Stoi. Miasta Warszawy, Dyrektorowi i gronu profesorskiemu Państw. Wyższej Szkoły Operowej w Poznaniu, Zw. Kompozytorów Polskich, Filharmonii Poznańskiej, Dyr. i Pracownikom Teatru Wielkiego w Poznaniu, Dyr. i Pracownikom Państw. Teatru Polskiego w Warszawie, Zw. Zaw. Muzyków R. P. i Zw. Kompozytorów Polskich w Poznaniu, Zarządowi Instytutu im. Fr. Chopina, Państw. Średniej i Niższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, Bratniej Pomocy Studentów Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, Państw. Gimnazjum i Liceum im. św. Jana Kantego, Szkoły Muzycznej im. Paderewskiego, Wytwórni płyt gramofonowych „Mewa” oraz Duchowieństwu Kapituły Poznańskiej, ob. ob. Doktorom i Pielęgniarkom Szpitala Miejskiego w Poznaniu, Przyjacielom i Znajomym składającą serdeczne podziękowanie.

Eliza Koczalska
Halina Koczalska

Dobry tenor



Ob. Wincenty Spychała, zatrudniony jest w Państwowej Przetwórni Mięsnej nr 8 w Poznaniu. Nikt, kto zna go tylko z widzenia, nie przypuszcza nawet, że posiadać on może aspiracje artystyczne.

A tymczasem ob. Spychała nie tylko jest członkiem chóru fabrycznego, ale specjalnie się w nim wyróżnia. Jego głos brzmi czysto i silnie. Śpiewak ten jest przy tym bardzo muzykalny.

Przemysław II Romana Brandstaettera

jeszcze bardzo prymitywni. Łągodzi to fakt, że ze sceny padają słowa mające aktualność doby obecnej. Przy liryczno-symbolicznych środkach ekspresji, jakich Brandstaetter używa — zresztą z wielką umiejętnością — stan taki jest nieunikniony.

Wszystkie role zostały zagrane z pasją. Problem Przemysława, w którym była bujna krew polska, ambicja i polot junacki, a równocześnie myśl dobra — nabiera dzisiaj znaczenia, kiedy to przyszło jak gdyby jego „zza grobu zwycięstwo”, gdyż doczekaliśmy się szerokiego dostępu do morza. Kazimierz Wichniarz przedyskutowany był do roli Przemysława jak mało kto. Swoje warunki zewnętrzne potrafił ten artysta wybornie okraszyć przeżyciem wewnętrznym.

Ludgardą była Teresa Wałkowska. W roli drugiej żony Przemysława wystąpiła świet-

na artystka Janina Jabłonowska. Na specjalne wyróżnienie zasługują jeszcze poza tym Z. Salaburski, który stworzył w roli rybaka postać pozostającą w pamięci, oraz Z. Wierzejska (piastunka), L. Benoit (dobry w masce arcybiskup Świnka, J. Rudnicki (poset) i Wł. Dewoy-no (goniec).

Dekoracje Jana Kosińskiego zyskały ogólny poklask. Zwłaszcza w akcie pierwszym i trzecim oprawa plastyczna jest kompozycyjnie bardzo ciekawa. W akcie drugim mamy na scenie może zbyt dużo światła, jeśli się weźmie pod uwagę, że to mroczne średniowiecze.

Sztukę reżyserował gościnnie Teofil Trzciński, który umiejętnie uwidatnił momenty dramatyczne. W Poznaniu utwór Brandstaettera nabiera specjalnie aktualności, gdyż akcja je go rozgrywa się na terenie Wielkopolski.